

Warszawa, dnia 16 lipca 1927 r.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem.

STRZELEC

ROK VII



Nº 15



CENA 50 GR.

Treść numeru

- NASZE IGRZYSKA — J. S. B.
SZEFE SZTABU GENERALNEGO GEN PISKOR
O P. W. W POLSCE.
CO WIDZIAŁEM W RZYMIE — K. K.
JESZCZE O KAITSELICIE I O NAS — KURLETO.
STRZELCY NA UROCZYSTOŚCIACH WILEŃ-
SKICH — BRZozowski.
ĆWICZENIA POLOWE W STRZELCU — ROZ-
NOWSKI.
STRZELCZYNIENIE NA SZLAKU KADRÓWKI —
SZYDŁOWSKA.
STRZELCZYNIENIE W OBOZIE.
DWIE ROCZNICE.
NA SZLAKU KADRÓWKI — MUSZKIET.
LOT NAD LA MANCHE — W. JUNOSZA.
KSIĄŻKI NADEŚLANE.
ŚWIĘTA TĘŻYZNY I MOCY.
NA STRZELECKIM SZLAKU.
ZAPISUJECIE SIĘ NA STUDJUM SPOŁECZNO-
OŚWIATOWE — (EMP).
LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.
KRONIKA SPORTOWA.
ODPOWIEDZI REDAKCJI.
Z KRAJU I ZE ŚWIATA.
Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO,
SPORTU ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TEL. 315-46.
KONTO P. K. O. 14785.

WYCHODZI W WARSZAWIE CO SOBOTA POD REDAKCJĄ JERZEGO SZYSZKO-BOHUSZA.
CENA NUMERU 50 GR. PRENUMERATA ROCZNIE 15 ZŁ. PÓLROCZNIE 8 ZŁ. KWARTALNIE 4 ZŁ.

NASZE IGRZYSKA

Po raz pierwszy na mecie „Marszu Szlakiem Kadrowki“ w Kielcach odbędą się wielkie Igrzyska Kulturalno-Oświatowe Związku Strzeleckiego.

W dniach 6 — 8 sierpnia Związek rzuci przed oczy narodu ogrom pracy, którą wziął na swe barki i którą wykonuje przygotowując młodzież do obrony Niepodległości i Granic Rzeczypospolitej.

A po Marszu 8 sierpnia, z desek estrady na rynku miejskim przemówi do tłumów strzelecka ludowa sztuka.

Strzeleckie chóry, orkiestry, zespoły taneczne i teatralne wielki rozegrają turniej.

Tak jak ambicją każdego porządnego środowiska strzeleckiego jest być i zwyciężać na szlaku, tak ambicją jego być powinno wziąć udział i zwyciężyć w wielkim turnieju kulturalno-oświatowym Związku Strzeleckiego.

Wydarzenia, które rozegrają się na szlaku i na Rynku kieleckim symbolizują łączność, konsekwentnie splatającą ze sobą w zagadnieniu przysposobienia wojskowego kwestję wyszkolenia żołnierskiego i przygotowania moralnego przyszłych obrońców Rzeczypospolitej.

Tylko obywatel państwowo uświadomiony, zdający sobie sprawę z pełni współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej — może być dobrym jej obrońcą, gotowym za nią wytoczyć ostatnią kroplę swej krwi.

Polska w umyśle wycichłych obrońców być winna nie tylko Wielką i Świętą, ale przede wszystkim — rozumiałą i bliską. Ginąc, musi jej żołnierz wiedzieć, że walczy w obronie swej chałupy i swej duszy.

Praca nad wyszkoleniem żołnierskim daje Polsce ludzi fizycznie przygotowanych do walki, sport rzeźbi charakter przyszłych obrońców.

Wychowanie zaś obywatelskie tym żołnierzom — daje Polskę, daje im cel, dla którego nie tylko żyć, ale gdy trzeba — i umrzeć warto.

Poto, by dobrym być żołnierzem cel ten trzeba mieć. Zdwaja on siły. Pomnaża upór w walce i ofiarność. Daje wyższość żołnierzowi — obywatelowi nad

najemnikiem lub niewolnikiem w żołnierskim mundurze.

*

Marsz i Igrzyska nasuwają również refleksje natury bardziej ogólnej.

Już starożytni Grecy za ideał człowieka uznali harmonję jego duszy, intelektu i ciała.

Ręka, która potrafiłaby z równym talentem pisać dramaty i miotać dyskiem, mózg, który równie łatwo rozwikłałby przebiegłe plany przeciwnika w walce na pięści, jak i zawiłe zagadnienia filozoficzne — oto źródła największej jaką sobie można wyobrazić sławy w Helladzie.

U stóp Olimpu w czasie perjodycznych Igrzysk atleci i artyści walczyli o laury zwycięstwa, wracali do rodzinnego kraju jako bohaterowie i półbogi.

U schyłku ubiegłego stulecia ludzkość przejęła od Greków ich słoneczne Igrzyska Olimpijskie.

Niestety nie udało się dotąd nadać im tego wszechstronnego znaczenia, jakie miały one w Grecji. Będąc wielkim świętem atleci, współczesne Igrzyska Olimpijskie nie zdołały wzbudzić większego zainteresowania wśród artystów...

Dla Greków Igrzyska Olimpijskie były wielką rewją wszystkich żywotnych sił narodu, skupiały wszystko co twórcze i młode duchem.

Szeregi Związku Strzeleckiego rosną z dniem każdym. Niedaleką jest już chwila, gdy będziemy wykładnikami całej młodej, twórczej Polski.

Nasz Marsz i Igrzyska z każdym rokiem nabierają coraz bardziej powszechnego charakteru. Stają się ujęciem dla budzącej się sztuki ludowej, areną turniejową dla artystów i atleci całej Polski.

Nabiorą sensu i znaczenia Polskiej Olimpiady.

W tym roku robimy początek.

Odtąd rok rocznie 8 sierpnia w Kielcach czynić będziemy rewję naszych wartości duchowych, intelektualnych i fizycznych, dając w ten sposób dowód prawdziwie, że tylko harmonijny rozwój człowieka zbliża go do ideału.

SZEF SZTABU GENERALNEGO GEN. PISKOR o przysposobieniu wojskowym w Polsce

(wywiad specjalny dla „Strzelca“)

Pomimo nawału pracy, szef sztabu, p. generał Piskor udzielił naszym przedstawicielowi kilka zasadniczych i niezmiernie ważnych uwag w kwestji przysposobienia wojskowego w Polsce.

— Jakie są p. Generale cele i zadania przysposobienia wojskowego w Polsce?

— Przysposobienie wojskowe jest jednym z czynników składających się na zagadnienie obrony Państwa.

Wojna nowoczesna wciąga w tryb jej swej maszyny wszystkich obywateli państwa.

Oprócz wojsk walczących aparat wojskowy potrzebuje licznej obsługi w szeregu formacyj pomocniczych. Zaprawienie obywateli do sprawnego pełnienia tych funkcji stanowi ujęte szeroko pojęcie przysposobienia wojskowego.

W wykonaniu tego zadania jest rzeczą niezbędną wpoić szerokim masom ludności podstawowe wiadomości z dziedziny służby i organizacji wojskowej.

Naturalnym jest, że do nabycia tych wiadomości, garnie się szczególnie chętnie młodzież, dla której wysiłek fizyczny i pobyt na otwartym powietrzu, w warunkach szkolenia wojskowego mają niezaprzeczony urok i która rozporządza dostateczną ilością wolnego czasu. Ten ruch młodzieży winien być wykorzystany najszerzej w interesie obu stron, samej młodzieży i wojska.

Obywateli, którzy po odbyciu służby w wojsku stałem mogą być powołani do obrony czynnej kraju z bronią w ręku, należy zachęcać i dać im możliwość utrzymania poziomu nabytych umiejętności, bez odrywania od zajęć i obowiązków.

Wreszcie jak powiedziano na wstępie, należy dążyć do szerzenia znajomości zadań pomocniczych w obsłudze aparatu wojskowego i umiejętności w ich wykonywaniu.

— A wpływ i pomoc Państwa dla p. w., panie Generale?

— Prace przysp. wojsk. zostały oparte na współpracy inicjatywy społecznej z wojskiem. Motywy uświadomienia obowiązków obywatelskich w stosunku do obrony Państwa, dobrowolnego podjęcia tych obowiązków i poddania się koniecznej w tym wypadku organizacji i

dyscyplinie stanowią cenne walory w kształtowaniu się moralnym społeczeństwa, a wysoki poziom tej ostatniej stanowi o szansach wygranej w walce, która nam może być narzucona.

Organizacje społeczne, które podjęły się współpracy w przysp. wojsk. działają na rzecz wojska.

Wojsko więc zatrzymuje ogólne kierownictwo i wpływ celem zespolenia luźnych niekiedy wysiłków i właściwego ich zorientowania.

W dziedzinie czysto wojskowego szkolenia, dla powiązania pracy



Gen. Piskor.

przysp. wojsk. z pracą w szeregach armji wpływ ten winien być rozciągnięty również na samą organizację i kierownictwo jednostkami p. w.

Pomoc udzielana ze strony wojska oraz innych czynników państwowych winna ułatwiać pracę społeczną w tych dziedzinach, które przerastają możliwości zasilenia ich przez samo społeczeństwo.

Celem skoncentrowania spraw związanych z kierownictwem pracą przysp. wojsk. z udzielaniem pomocy rządowej na te cele utworzony został Państw. Urząd W. P. i P. W., przy Ministerstwie Spraw Wojskowych działający jednocześnie w porozumieniu i z ramienia Ministra Spraw Wewn. i Ministra W. R. i O. P.

— Jest jedna kwestja, zawsze bardzo aktualna, panie Generale, jest nią sprawa przysp. wojsk. a zmniejszenie służby w wojsku.

— Praca przysp. wojsk. wśród młodzieży w wieku poborowym przy masowym rozwoju tego ruchu, czego w zupełności można się spodziewać z postępów ostatnich kilku lat, nie pozostanie bez wpływu na przebieg służby czynnej w wojsku stałem.

Stając do tej służby z odpowiednim przygotowaniem drogą przysposobienia wojskowego, młodzież łatwiej i szybciej zostanie wyszkolona. W obecnym stadium skrócenie czasu służby w szeregach oraz inne ulgi w służbie winno być traktowane indywidualnie, w zależności od wykazanych postępów. W przyszłości w miarę rozwoju prac p. w. może zaistnieć możliwość ogólnego zrewidowania ustawowego okresu służby w wojsku stałem.

— Jeszcze jedno, ostatnie pytanie. Jak się p. generał zapatruje na kwestję upaństwowienia p. w. ewentualnie stworzenia jednej organizacji społecznej?

— Upaństwowienie p. w. dałoby wątpliwe korzyści, natomiast posiada niewątpliwe ujemne strony: zrezygnowanie z pomocy czynnika społecznego, wprowadzenie przymusu zamiast szerzenia obowiązków obywatela wobec państwa, wreszcie przerzucenie na państwo wszystkich ciężarów.

Co do stworzenia jednej organizacji społecznej przysposobienia wojskowego, sprawa ta może być rozstrzygnięta jedynie w łonie samego społeczeństwa, co wobec wybitnie indywidualistycznej psychiki naszego narodu nie zdaje się być rzeczą łatwą.

Dla sprawy przysposobienia wojskowego nie ma to jednak większego znaczenia: jak w szeregach wojska stają zgodnie obok siebie obywatele różnych sfer, zawodów i poglądów, tak i w pracy przysposobienia wojskowego znajdują miejsce członkowie różnych organizacji społecznych. Wspólny cel, wznoszący się wysoko ponad dzielące je różnice oraz konieczne zrzeczenie się w pewnym stopniu cech odrębności na rzecz wojska, które przysposobieniem wojskowym jedynie winno kierować, tworzą szeroką platformę dla pracy, której ze wszech miar należy życzyć najszerszego i owocnego rozwoju.

Co widziałem w Rzymie

Konkurs królewski, marszałka Cadorny i królowej Heleny. — Znów zabawa w matematykę. — Na 30.000 zł. nagród w jednym strzelaniu! — Pieniądze a Olimpiada. — Parę słów w obronie pieniędzy.

Skończyłem w poprzednim artykule na omówieniu VIII kategorii strzelań nazwanej imieniem admirała Thaou de Revel. Pozostały mi do scharakteryzowania jeszcze trzy kategorie drugiej części zawodów rzymskich, zanim przejdę do trzeciej — najciekawszej i dla nas najważniejszej. Otóż kategoria IX imienia obecnego króla włoskiego Wiktora Emanuela III inaczej zwana „konkurem królewskim” obejmowała strzelanie z broni wojskowej na odległość 200 metrów do tarcz 1-metrowych o 5-ciu pierścieniach. Strzelanie to dzieliło się na dwie fazy: pierwsza — eliminacyjna, kiedy zawodnik powinien był wystrzelić serję 18-to strzałową i druga — definitywna — również 18 strzałowa z ograniczeniem czasu do 20 minut. Z fazy eliminacyjnej przechodziło do konkursu zasadniczego 200 zawodników.

X kategoria „marszałka Italji Cadorny” i XI — „królowej Heleny” dotyczyła strzelania z pistoletów wojskowych. O ile pierwsza składała się z dowolnie powtarzanych 3-strzałowych seryj na odl. 5 metrów do tarczy średniej 50 cm o pięciu pierścieniach, zaś klasyfikacja odbywała się według sumy 10-ciu najlepszych seryj, o tyle kategoria jedenasta polegała na strzelaniu dwu seryj po 14 strzałów każda, przyczem pierwsza serja była tutaj znów eliminacyjna, a następną — definitywna z ograniczeniem czasu do 20 minut. Z eliminacji pistoletowej dokonywano wyboru 60 zawodników uprawnionych do strzelania rozstrzygającego.

Po stwierdzeniu, że wszystkie kategorie zawodów italskich były oryginalnie pomyślane, rozmaitością swoją pociągając uczestników, zabawmy się raz jeszcze w matematyków i trochę bliżej przypatrzmy się nagrodom dla zwyciężskich strzelców.

Nagrody były wysokie i było ich dużo: w naturze, to znaczy w pieniądzech i w wartościowych dziełach sztuki, niezależnie od żetonów i dyplomów.

Nasi strzelcy, biorący udział w strzelaniu na odl. 200 metrów, obliczali „prowizorycznie”, ile to lirów przywiozą do domu. Niezstety zainteresowania nasze szły w kierunku międzynarodowym, strzelania italskie zostały wobec tego z konieczności zaniedbane i „fortuna” strzelców naszych ominęła.

No, więc matematyka propagandowa!

Kategoria V (Vittorio Veneto): pierwsza nagroda 5000 lirów (ca 2500 złotych), druga — 4000, trzecia — 3000 i t. d. dziesiąta — 1400, dwudziesta — 700 lirów, sto pięćdziesiąta — 200 lirów. Sumarycznie: 60.0000 lirów czyli około 30000 złotych przeznaczyła Komisja Zawodów tytułem nagród za strzelanie w jednej tylko kategorii.

Wydaje mi się, że między strzelającymi nie było takiego, któryby nie marzył o nagrodzie „przynajmniej” 1000 lirów — wobec tego strzelał każdy, kto znalazł się na strzelnicy.

Skąd się biorą na zawodach strzeleckich owe pieniężne nagrody?

Związki Strzeleckie zagranicą tak rozumują: żaden sport nie wymaga w takim stopniu, jak strzelecki, wydatków pieniężnych na kupno i konserwację konkursowej broni, która się zużywa, na zakup amunicji dla treningu i na zawody — trzeba więc częściowo chociaż dać możliwość zwrotu tych wydatków w formie nagród pieniężnych.

Są kraje, które nie wyznaczają nagród pieniężnych (chciałem właściwie napisać „jest kraj”, gdyż myślałem o Polsce), są również instytucje, jak Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który

z tytułu tych nagród nie uznaje strzelców za amatorów sportowych i nie chce ich dopuścić do Igrzysk Olimpijskich... Według naszego zdania Komitet postępuje niesprawiedliwie, jeśli bowiem zezwala wypłacać podobne nagrody jeźdźcom „na konie” i nie znajduje w tem żadnego uchybienia dla ich amatorstwa, nie powinien stosować innej miary do strzelców, których wydatki, powtarzam, są równie wysokie.

Nie dalej, jak kilka dni temu — czytałem sprawozdanie delegata polskiego, zasiadającego w najwyższym aeropagu olimpijskim, z którego to sprawozdania wynika, że starania delegatów strzeleckich, upominających się o słuszne prawa dla sportu strzeleckiego na IX. Igrzyskach Olimpijskich i tym razem spełzły na niczym.

Trzeba będzie silniej jeszcze nacisnąć na panów, którzy potrafią niejedno tolerować w kolarstwie lub hippice, a nie mogą wyrzucić poza ciasne ramy paragrafów. Trudno wprost wyobrazić sobie, aby za „zawodowców” uważać setki tysięcy członków Związków Strzeleckich w każdym państwie.

Podkreślić muszę, że „zawodowcy” ci za uczestnictwo w strzelaniu płacą różnego rodzaju wpisowe, bądź ogólne bądź dla poszczególnych kategorii, aby z sum w ten sposób uzyskanych Komisja Zawodów mogła wypłacać nagrody pieniężne. — Płaciłem sam po 30, 50 i 60 lirów wpisowego dla opisywanych kategorii i wiem, jak bardzo trzeba być oszczędnym, żeby móc stawiać do najważniejszych strzelań. A naboje? W Rzymie zużyto ich za 220.000 złotych. K. K.

CZYTAJ CIE

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy”

Wyszedł Nr. 7.

Jeszcze o Kaitseliicie i o nas

Prace Kaitseliitu. — Kaitselüt częścią armji. — Sztandary, świetlice, strzelnica i sprzęt sportowy. — Rośli w barach — Obóz. — „Markietanki”. — Niezłomna wola trwania.

Jak już w poprzednim artykule wspomniałem, „Kaitseliit” jest estońską upaństwowioną organizacją P. W. i W. F. Praca Kaitseliitu idzie w dwu głównych kierunkach: wojskowym i sportowym. Nie można tu też przemilczeć pracy nad podniesieniem oświaty oraz uspołecznieniem, w najszerszym tego słowa znaczeniu, członków tej 30 tysięcy liczącej organizacji.

Praca w dziale wojskowym obejmuje wyszkolenie mających odbywać powinnosć wojskową a więc myśl P. W. oraz doszkalanie rezerw.

Muszę tu podnieść, że praca ta idzie w małej Estonji szybkim tempem dzięki doskonałej i licznej kadrze instruktorskiej, rekrutującej się z oficerów odkomenderowanych bądź też będących w stanie nieczynnym.

Kaitseliitu jak mogłem zauważyć jest traktowany jako coś z armją stałą nierozdzielne, a święto towarzystwa było prosto uroczystością wojskową — na którą przybyli przedstawiciele Łotwy i Finlandji w charakterze najzupełniej oficjalnych reprezentantów swych państw. Również obecność przez cały czas 5-dniowych uroczystości potężnego męża stanu, gen. Leidenera oraz ministra spraw wojskowych gen. Racka bardzo gęsto przemawiającego podkreślały dobitnie charakter uroczystości.

W święcie brały udział delegacje 16 okręgów Kaitseliitu ze swemi okręgowemi, naprawdę pięknymi sztandarami. Kaitseliitu pod tem względem nie wpadł w szablon naszych strzeleckich sztandarów — jak krople wody do siebie podobnych.

Sztandary estońskie są prawie 4-krotnie większe od naszych, noszą z jednej strony godło państwowe z drugiej znak danego okręgu. Dzięki różnorodności herbów poszczególnych okręgów sztandary lśnią tęczą barw oraz rysunku. Nie mają więc sztandarów oddziały — mają tylko okręgi. Oddziały nie robią tego nieraz ciężkiego finansowego wysiłku, by zdobyć się na sztandar, ale zdobyty grosz łożą raczej na cele bardziej w wyszkoleniu aktualne niż sztandar.

Należałoby i u nas zrewidować stronę nabywania przez oddziały sztandarów. Najprzód niech oddział wykaże się świetlicą, strzelnicą, sprzętem sportowym i wyszkoleniowym a dopiero następnie umunduruje się a na końcu zaopatrzy w sztandar. Takie powinny być kolejne drogi naszej pracy. Nie szychem i blichtrzem ale pracą musi strzelec budować swój związek. Po tej wycieczce do rodzinnych oddziałów, powrócą znów do Kaitseliitu.

Przechodząc do pracy sportowej nie mogę nie wspomnieć, że byłem zdumiony doskonałą budową młodych Estończyków. Rośli — szerocy w barach — przedstawiali tak biegaczy jako też miotaczy i skoczkowie pierwszorzędny element sportowy.



Na straży honoru i niepodległości Ojczyzny.

Niezawodnie doskonałe wyrobienie góry zawdzięczają estończycy — zapasom, ciężkiej atletyce oraz gimnastyce przyrządowej, — które to ćwiczenia uprawiają obok gimnastyki zasadniczej oraz lekkiej atletyki i gier. Bez względu na wyrugowanie u nas ćwiczeń siłowych we wskazanej formie z dziedziny W. F. mści się niepowetowanie na wynikach naszych miotaczy i skoczków o tyczce, którzy bez ćwiczeń siłowych i zręcznościowych (drażek) nie osiągną odpowiedniej klasy. A przecież nawet przodujące w W. F. narody nie zupełnie wyrzekły się ćwiczeń przyrządowych niemieckich — a jeśli tak — to częściowo do nich wróciły.

Byłem i w obozie przeszkolenia rezerw Kaitseliitu. Nie był to obóz jaki zwykłem był widzieć w lecie u nas. Niezbyt zasobny skarb małego państwa nie pozwala na urządzenie dłuższych obozów. Obózowanie trwa tu najwyżej do 14 dni. Obóz jaki zwiedziłem położony w pięknej leśnej kotlinie mieścił blisko 200 rezerwistów i miał trwać 4 dni. Całe urządzenie obozu przynieśli z sobą miesz-



Obóz Kaitseliitu.

kańcy. A ponieważ urządzenie to było nadwyraz proste i nieskomplikowane — gdyż białe małe namiotki mieściły po dwu lokatorów i składały się z paru kijeków i dwu lnianych prześcieradeł, należało też tylko jedno prześcieradło zabrać z domu, by nie narażać się

na spanie, w całym tego słowa znaczeniu, pod gołym niebem.

O wyżywienie obozu troszczyły się członkinie Kaitselidu, które w pożyczonej wojskowej kuchni gotowały jakąś grochem zalatującą strawę.

Wszystko tu bardzo proste i pry-

mitywne. Obozujący prawie w 9/20 bez mundurów. Jednak wszędzie widać ład i porządek, wszędzie czuć atmosferę pracy poważnej, obliczonej nie na efekt — ale dążącej uparcie do wytkniętego celu, jakim jest niezłomna wola trwania.

Kurleto.

Strzelcy na uroczystościach Wileńskich

Na dzień 2 lipca anonsowano przyjazd Marszałka Piłsudskiego. Już długo przed przybyciem pociągu oczekuje Komendant na dworcu przedstawicielstwo Związku, wraz z kompanją honorową.

O godz. 8 m. 25 rano nadjeżdża wreszcie pociąg pociąg pociąg z Warszawy Orkiestra wojskowa gra hymn narodowy. Marszałek schodzi ze stopni wozu, przechodzi przed frontem kompanji honorowej 6 p. p. Leg., poczem kieruje się ku strzelcom.

Oczy braci strzeleckiej utkwione w umiłowaną postać Wielkiego Protektora i Komendanta Głównego. Przy dźwiękach hymnu narodowego dowódca kompanji honorowej Strzelca melduje wierność, gotowość i trwanie Związku strzeleckiego na wyznaczonym przez niego posterunku. Komendant przechodzi przed frontem kompanji i delegacji, poczem odjeżdża.

REWJA.

3 lipca odbyła się przed Panem Prezydentem wielka rewja garnizonu wojskowego Wilna. Przysposobienie wojskowe prowadził ppulk. Zasztwyt mając przy sobie dowódcę pułku strzeleckiego ob. Kaczkiewicz.

Pierwsze idą szeregi strzeleckie: baon grodzieński prowadzony przez ob. Bąkowskiego, baon Nowogródzki pod ob. Muzyczką, baon Wileński pod komendą ob. K. Langa. Za chłopcami oddział dzielnych strzelczyń.

Wilno poraz pierwszy widziało taką masę zielonych mundurów strzeleckich. Zapał bijący z oczu i doskonała postawa defilujących przed Najwyższym Dostojnikiem chłopców wbudziły ogólne uznanie. Była to wspaniała demonstracja naszych sił i sprawności. Trzeba nadmienić, że oddział strzelczyń był jedyną organizacją żeńską P. W.

Kurjer Wileński w Nr. 149 pisze: — „...zwracamy uwagę na udział w uroczystościach Związku Strzeleckiego. Wystawił on pułk w sile z górą 1600 ludzi... liczba uczestników jest imponująca... Związek strzelecki zdobył się na rozmach organizacyjny, jakiego żadna inna organizacja społeczna nie ujawniła. Witamy w nim nową wschodzącą; siłę, która tak pięknie zabłysła na tle ostatnich przeglądów sił społecznych z okazji uroczystości koronacyjnych”.

WARTA HONOROWA.

W niedzielę o g. 7 rano wartę honorową 6 pp. Leg. ustawioną przed domem Marszałka Józefa Piłsudskiego zmienił strzelecki pluton wartowniczy.

ZIEMIA WILEŃSKA SKŁADA HOŁD MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

Z inicjatywy Komendy Okręgu Wileńskiego obwody i samodzielne oddziały ufundowały adresy hołdownicze dla Marszałka Piłsudskiego. W wielu jednak miejscowościach ludność samorzutnie przyłączyła się do hołdu, wpisując



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmuje defiladę strzelców.

Ze względu na doniosłość uroczystości koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej Związek Strzelecki Okręgu Wileńskiego zgłosił swój akces do Komitetu Wykonawczego Koronacji. Program udziału w uroczystościach koronacyjnych ograniczono: do wystawienia kompanji sztandarowej na miejscu głównych ceremonij, ustawienia szpalerów wzdłuż ulic łącznie z wojskiem, oraz do udziału delegacji.

Ponieważ na uroczystości Ostrobramskie miał przybyć Pan Prezydent, oraz Marszałek Piłsudski, a pozatem mieli być obecni pp. ministrowie, przedstawiciele państw obcych, samo zaś Wilno miało stać się miejscem wielkiego zjazdu pielgrzymek z całej Polski, Łotwy i Litwy, Związek Strzelecki postanowił godnie zaprezentować się, wyzyskując ten moment dla propagandy.

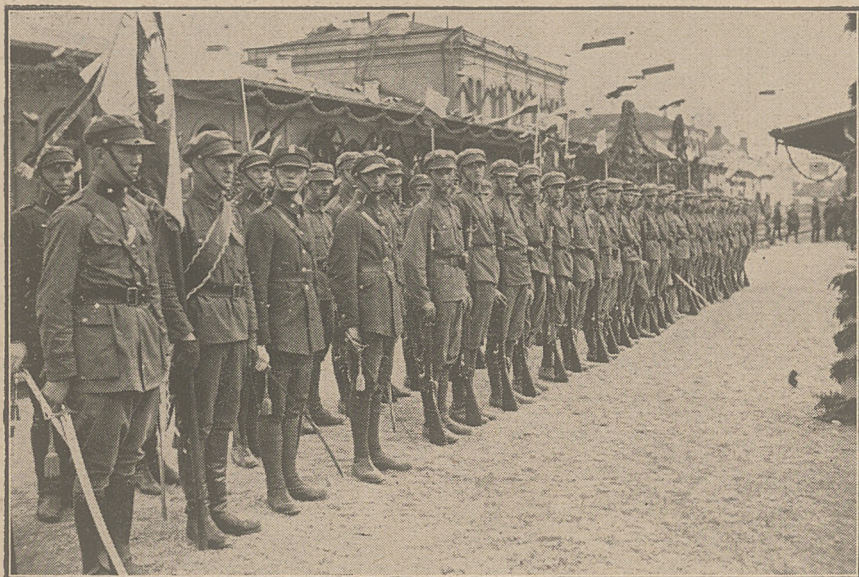
Z przybyłych bataljonów z ziemi Grodzieńskiej, Nowogródzkiej, oraz Wileńskiej sformowano Pułk strzelecki, którego dowództwo objął komendant okręgu Wileńskiego mec. ob. M. Kuczkiewicz.

PRZYJAZD PANA PREZYDENTA I MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

1 lipca wieczorem przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, którego powitała na dworcu kompanja honorowa ze Zw. Strzeleckiego ze sztandarem.



„Maszerują bracia Strzelcy“.
Bataljon grodzieński przed reprezentantem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.



*Gdy Komendant miał przyjechać...
Kompanja honorowa na stacji.*

swe nazwiska bądź na adresach strzeleckich, bądź też przeważnie inicjując swoje własne adresy.

Delegacja złożyła adresy w mieszkaniu Marszałka. Poza Obwodami Związku adresy złożyły: wszystkie gminy pow. Nieświeskiego, Baranowickiego, Starostwo Nieświeskie, komitet powiatowy P. W. i K. F., Inspektorat szkolny, szkoły powszechne, drużyny harcerskie, Związek Młodzieży Wiejskiej.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Uroczystości Wileńskie Związek zakończył okręgowymi zawodami lekkoatletycznymi w dniu 4 lipca. Zawody organizował Referat Sportowy przy Komendzie Okręgu.

Należy podkreślić wielki sukces, jaki osiągnęliśmy na tutejszym terenie biorąc udział w uroczystościach. Związek Strzelecki pokazał wszystkim swój wspaniały wzrost, doskonałą organizację, sprawność fizyczną i wojskową, ambicję i szczery zapał. Przy liczących dwudziestu kilku ludzi skromnych grupkach „Sokoła” i innych równie słabo prezentujących się organizacjach p. w., Związek był siłą prosto imponującą.
Brzozowski.

Ćwiczenia polowe w Strzelcu

Drużyna jest najmniejszą jednostką, posiadającą dwa niezbędne czynniki skutecznej walki — ruch i ogień, jest więc jednostką dyspozycyjną w rękach dowódcy plutonu, może mieć samodzielne zadanie w ramach kompanji, dowódca jej powinien opanować całą drużynę, ćwiczenia więc dla drużyny, z jednej strony będą korzystne dla szeregowych, i będą praktyczną nauką dowodzenia drużyną dla drużynowego dla tego więc powinien drużynowy danej drużyny je przeprowadzać, by nabrać należytej wprawy, by przyzwyczajać ludzi do posłuszeństwa i wiary w siebie.

Na należyte przeprowadzenie ćwiczeń składać się będzie kilka składników, jak to

- 1) odpowiednie teoretyczne przygotowanie ćwiczących,
- 2) wybranie należytego założenia
- 3) zrozumienie założenia przez ćwiczących,
- 4) wybranie odpowiedniego terenu i studjum terenu,
- 5) wydanie właściwych zarządzeń,
- 6) Punktualne i należyte przeprowadzenie ćwiczenia,
- 7) omówienie ćwiczenia,
- 8) zanotowanie braków i błędów, co umożliwi posunięcie tychże przy następnych ćwiczeniach,
- 9) opis ćwiczenia,
- 10) przerobienie przez uczestników zadania o podobnym założeniu.

Założeniem nazywamy warunki w jakich ma się odbyć ćwiczenie w zależności od danych nam zadań, celu, jaki mamy osiągnąć, własnych sił, sił nieprzyjaciela, własnych i jego zamiarów i t. d. Należy więc przy podawaniu założenia dla drużyny te rzeczy uwzględniać, wybierać warunki w jakich istotnie w czasie wojny może się znaleźć drużyna samodzielna, bądź w związku z innymi drużynami.

Trzeba dążyć, by założenia były możliwie najrozmaitsze, by stwarzać ciekawe sytuacje, stopniując ich trudność i znaczenie taktyczne. Musi być założenie objaśnione ćwiczącym, by wszyscy absolutnie wiedzieli, jakie ćwiczenie będą przerabiali w jakich wypadkach w czasie wojny mogą się znaleźć w podobnej sytuacji.

Nie mniejsze ma znaczenie wybór terenu. Musimy dążyć by z terenu znanego ćwiczącym dokładnie i przejrzystego, przenosić ćwiczenia w teren, mniej znany, zakryty coraz trudniejszy i obcy; wybierać polany, lasy i pola, miejsca zamieszkałe by oswajać strzelca z każdą sytuacją. Teren musi być nie tylko z mapy wybrany. Drużynowy z sekcijnymi zbadać go powinien osobiście, przestudjować jego znaczenie taktyczne to jest war tość w przeprowadzeniu danej akcji.

Po przestudjowaniu terenu i wybraniu odpowiedniego założenia,

winien drużynowy wydać w formie rozkazu dyspozycyjnego odpowiedź nie polecenia.

Winny być one ujęte w formie krótkiej, lecz jasnej, muszą wskazywać jaki cel mają ćwiczenia, co zamierza zrobić drużynowy i jak to zamierzenie poleca przeprowadzić sekcijnym. Wyznaczyć powinien miejsce skąd się zaczyna ćwiczenie (punkt wyjścia) oraz do kładną datę z godziną i minutą rozpoczęcia.

Musi pod najsurowszą odpowiedzialnością dopilnować, by ćwiczenie odbyło się punktualnie, największą zbrodnią jest brak punktualności, jaki niejednokrotnie przyczynił się do setek ofiar w ludziach.

Po przeprowadzeniu ćwiczeń należy go dokładnie omówić z uczestnikami ćwiczenia, powtórzyć założenie, opowiedzieć przebieg, dojść do wniosku celowości i korzyści ćwiczenia. Zadać szereg pytań z dziedziny ćwiczenia. Wszelkie braki i błędy skrupulatnie zanotować. W domu ćwiczenie to opisać najdokładniej i zadać na temat podobny ćwiczenie pisemne uczestnikom ćwiczenia polowego.

Ćwiczenia polowe dzielić się będą na dziedzinę ćwiczeń polowych z terenoznawstwa i służby polowej dlatego też po omówieniu ogólnych zasad metodycznego opracowywania ćwiczeń podam konkretne tematy dla ćwiczeń polowych z tych dziedzin, poczynawszy od drużyny.

Strzelczynie na Szlaku Kadrówki

Marsz Szlakiem Kadrówki jest nie tylko dorocznym największym świętem, ale i egzaminem wykazującym coroczny postęp tak pod względem organizacyjnym, jak i na polu wychowania fizycznego, specjalnie zaś sportu marszowego. Powinien on być w tym roku egzaminem również dla strzelczyń.

Dotychczasowy udział strzelczyń w Marszach Szlakiem Kadrówki był minimalny, ale w każdym razie występ drużyny marszowej w roku 26-ym posłużył jako doświadczenie i przykład, stał się powodem opracowania regulaminu Marszu dla kobiet.

Sport pieszy rozpowszechnia się zresztą coraz bardziej wśród oddziałów żeńskich.

Tegoroczny udział strzelczyń w marszu z Sulejówka, w Zadwórniańskim w marszu Ołyka-Łuck na Wołyniu i wiele pozostałych marszów w okręgach, podczas których strzelczynie osiągnęły doskonale wyniki, pozostawiając wiele męskich drużyn w tyle i dochodząc do mety w doskonałej formie, jest niezbitym dowodem, że sport pieszy jest jednym z najbardziej odpowiednich sportów dla kobiet.

Taniość i stosunkowo łatwy trening dają sportowi temu największe szanse rozpowszechnienia się w całym Związku również i w oddziałach żeńskich.

Wytrwałość i cierpliwość to duże podstawowe cechy charakteru, których wymaga sport pieszy, a tego kobietom nie brak.

Treningi marszowe traktowane jako przygotowanie do wycie-

czek krajoznawczych i turystyki górskiej, a przede wszystkim pracy wojskowej uważać trzeba jako podstawę i najważniejsze przygotowanie sportowe w całej pracy p. w.

W roku 27 powinno przynajmniej kilka drużyn żeńskich już wypróbowanych i stale trenujących stanąć na starcie w Krakowie.

Prócz strony sportowej marszu Komenda Główna chcąc wykorzystać nabyte przez strzelczynie na bursach gospodarczych umiejętności, powierza nam gospodarkę marszu, a nie mała to rzecz! — Do 2 000 ludzi wyżywić i zakwaterować przez 4 dni i to nie na miejscu, lecz w marszu.

Pomoc sanitarna również ma być w naszych rękach, a pomoc ta musi być szybka i sprawna, bo od niej niejednokrotnie zależy

będzie zwycięstwo tej czy innej drużyny.

W „Igrzyskach Kulturalno-Oświatowych“, o których pisano w ostatnim numerze Strzelca strzelczynie wezmą udział w mieszanych zespołach czy to w przedstawieniach czy w tańcach ludowych.

A więc niech każdy ośrodek pracy strzeleckiej kobiecej jak najprędzej przygotowuje się i myśli w czemby mógł wziąć udział i czem przyczynić się do uświetnienia tegorocznego Marszu i niech jaknajszybciej zawiadamia o tem Referat Pracy Kobiet w Warszawie.

Poraz pierwszy mamy wystąpić na większą skalę, wystąpmy tak, aby nikt nie mógł powiedzieć, że porywamy się na zadania, na które jeszcze nasz stan nie pozwala. I. Szydłowska.

Dwie rocznice

Dnia 10 lipca minęły dwie świetlane rocznice — bitwy pod Grunwaldem i internowania legionistów w Szczypiornie i Benjaminowie. Dla niejednego wyda się paradoksem porównanie zwycięstwa nad Niemcami i uwwięzieniem przez Niemców żołnierzy polskich. Różnica jednak jest, tylko pozorną. Zwycięzca wyszedł rycerz polski gromiąc krzyżactwo mieczem, zwycięzca był legionista, którego duch nie mógł być złamany przez żoldactwo „kulturtragerów“.

Krzyżak niosąc na swym sztandarze, krzyż, jako hasło swego posłannictwa podstępnie usiłował zrabować to co było polskie, pruski namiestnik w Warszawie, grając na uczuciach legionistów, zdradliwie szepcząc im baśnie o Polsce i Niepodległości, dając mu surogat władz naczelnych w osobie Rady Stanu, starał się zakuć w okowy przysięgi serce i duszę.

Metoda postępowania, chociaż doty-

czyła dwóch momentów tak odległych czasem, w niczem się nie zmieniła. Również i żołnierz polski zareagował jednako.

Wtedy, będąc panem swej ziemi, mogąc rozporządzać swobodnie orężem stanął przeciw liczniejszej potędze chyrego wroga i start go na miążgę, siłą swego ramienia. W roku 1917 będąc garstką, uśmięlnie rozdrobnioną po całym kraju, zaprotestował przeciw hańbiącym propozycjom, odmawiając złożenia przysięgi. Uwięziony w obozie jeńców, doprowadzał do bezsilnej wściekłości katów, swoją niewzruszoną postawą i siłą woli. Tu odniósł zwycięstwo tem większe, że wykazał, mimo tortur niewoli, mimo kuszących propozycji, wyższość moralną.

Dwie rocznice w dniu 10 lipca winny być dla nas strzelców wykładnikiem prawdziwego rycerskiego hartu dobrego i uczciwego Polaka.

STRZELCZYNI W OBOZIE

Nad błękitnym Niemnem, o 8 klm. od Grodna, koło wsi Grzędzicze rozłożył się obóz 80 strzelczyń pod dowództwem ob. Małeckiej. W obozie są reprezentowane wszystkie okręgi za wyjątkiem Nowogródka, najliczniej przybyły strzelczynie z okręgów Lwów, Przemyśl, Wołyń i Warszawa. Strzelczynie od pierwszego dnia wzięły się energicznie do wychowania fizycznego. Siatkówka, koszykówka, pływanie wioślarstwo, łucznictwo, jazda na rowerach i lekka atletyka prowadzona przez ob. Szydłowską, Kobrynówiczkową, Święcką i Jochimównę, uprawiane są z zapałem. Nastrój doskonały, warunki b. dobre.



Uczestniczki Strzeleckiego obozu żeńskiego

Na Szlaku Kadrówki

Sierpień za pasem, trzeba już szykować nogi do marszu, a przy najmniej gotować kozłowy lój do... smarowania stóp i innych części dolnych kończyn naszego ciała.

IV Marsz Szlakiem Kadrówki ma być bardzo liczny, bardzo uporządkowany i bardzo sportowy. To znaczy nie będzie parad, nie będzie uroczystych capstrzyków i... mów powitalnych.

Alé za to będzie masa nagród, masa dyplomów dla tych, którzy dojdą do mety w Kielcach, a szczególnie dla drużyn, którym będzie przyświecać ambicja zespołowa, nie indywidualna.

Obliczamy liczebność IV Marszu na 120 drużyn oraz 5 drużyn żeńskich. Zgłoszeń byłoby więcej, niestety — skromne środki pieniężne, przy znacznych kosztach organizacyjnych Kadrówki nie pozwalają na przyjęcie większej ilości zgłoszeń.

W KRAKOWIE.

Co nas oczekuje w Krakowie? To pytanie zadać sobie powinien każdy drużynowy i każdy strzelec, biorący udział w Marszu.

A więc przyjazd 4 sierpnia wieczorem, lub 5 z rana, aby drużyna mogła po podróży wypocząć, poczynić najpotrzebniejsze przygotowania do startu, który

nastąpi 6 sierpnia o godz. 4 rano.

Czy drużynowi pamiętają, w jakim stanie winni przyprowadzić drużyny do Krakowa?

Przypominamy: 13 ludzi do marszu, zaopatrzonych w świadectwa lekarskie, umundurowanych w mundury strzeleckie lub wojskowe (za umundurowanie strzeleckie Komendant Główny obiecuje drużynom nagrody), oraz broń według regulaminu i w dokumenty podróży tam i z powrotem.

Zadnych „kibiców“ i „łazików“ przy drużynie...

Jaknajmniej rzeczy z wyjątkiem własnego koca, koziego łaju i innych przynależności marszowych.

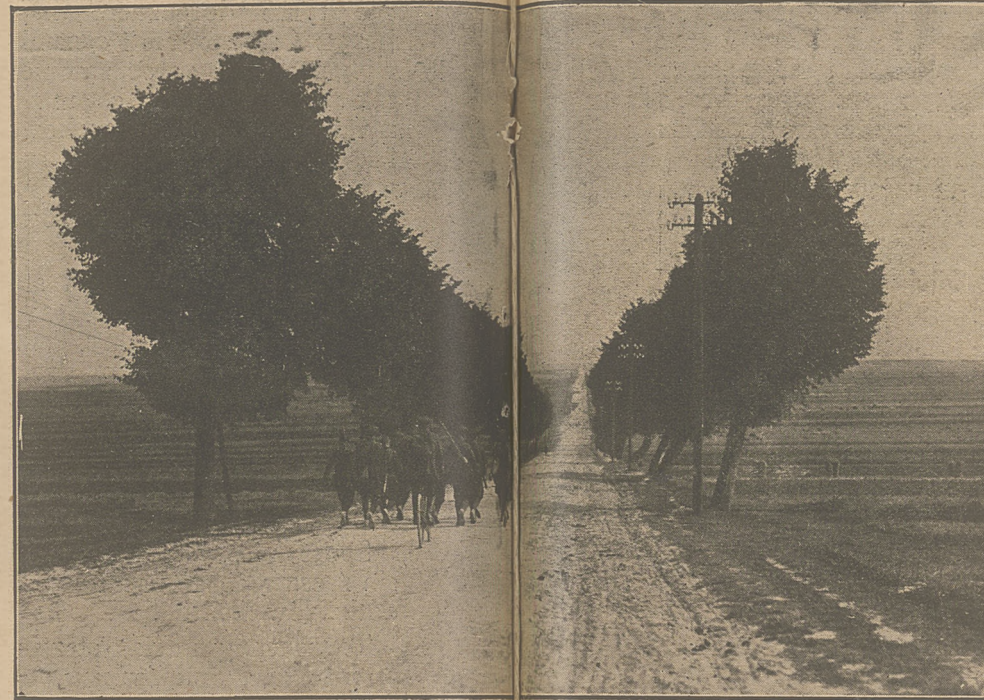
W Krakowie zameldować się w komendzie placu na dworcu kolejowym, oddać spis drużyny, otrzymać adres kwatery i odmaszerować.

Po Krakowie nie łazikować.

Z 5 na 6 sierpnia położyć się wcześniej spać.

Na starcie stanąć w kolejce numerów, otrzymać od startera kartę marszową i... odjazd do Miechowa.

Pamiętać o tem, że drużyna, która przybędzie nie w komplecie do Miechowa, zostanie odtransportowana natychmiast do domu, a więc lepiej przyjść późno, lecz w komplecie.



Na szarym szlaku pierwszych żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

W SŁOMNIKACH.

W Słomnikach, na 15 klm. przed Miechowem, będzie stacja odżywcza, a raczej pijalnia; drużyny będą mogły popić lemoniady lub czarnej kawy.

Pamiętać, aby nie pić więcej, jak jedną szklankę na osobę. Zatrzymanie się przy picciu nie będzie odliczane, a więc kto się zatrzyma, ten straci na czasie.

W drodze nie rozciągać drużyny — iść zwartą kupą.

CO NAS OCZEKUJE W MIECHOWIE.

Do Miechowa mamy 44 klm. Drużyna musi przyjść w całości w kolumnie czwórkowej i zatrzymać się na mecie na znak kontrolera w żółtej opasce na ramieniu. Drużynowy winien być obecny przy raporcie kontrolera i zapamiętać godzinę oraz minutę, w której przybył do mety i która zostanie zanotowana na karcie marszowej. Kartę marszową należy zostawić u kontrolera na mecie.

Drużyna zostaje skierowana do kwatery. Za całą pościel dla zawodników będzie tylko słoma. Jedzenie z kuchni polowej. Pamiętać o nogach i butach..

Drużynowi, których drużyny nie przybędą w komplecie, zostaną zdyskwalifikowani.

BIEG INDYWIDUALNY DO KIELC.

Następnego ranka, t. j. 8 sierpnia, bieg indywidualny, ze wspólnego startu. Drużyny, które startują o nagrodę „Muszkiet“, maszerują razem. Zbiórka odbędzie się w kolumnkach, wobec tego każda drużyna wysuwa na czoło kolumnki najlepszych biegaczy.

Po ruszeniu ze startu nie popychać się i nie trącać, ponieważ można być za to zdyskwalifikowanym.

Pamiętać należy o tem, że zawodnicy jednej drużyny mogą biec osobno, ale do mety muszą przybyć wszyscy.

Pamiętać o tem, że utrata numeru powoduje dyskwalifikację zawodnika, to samo dotyczy karty.

Na mecie nie pozwalać odebrać sobie karabinu lub jakakolwiek inną część umundurowania albo uzbrojenia.

Każdy zawodnik powinien na mecie oczekiwać przybycia innych swoich kolegów z drużyny i dopiero w pełnym komplecie odmaszerować do kwatery.

W Kielcach drużyny udają się

do kąpieli, potem jedzenie, ogłoszenie zwycięzców, wręczenie nagród i odjazd do domu.

Drużynom zamiejscowym nie wolno będzie pozostawać do następnego dnia w Kielcach. Odjazd najbliższym pociągiem.

KOMITETY OBYWATELSKIE

Wszyscy zawodnicy mogą być pewni jaknajzulszej opieki ze strony Komitetów Obywatelskich, które się potworzyły w Krakowie, Słomnikach, Miechowie, Wodzisławiu, Jędrzejowie, Chęcinach i Kielcach. Komitety te oprócz ogólnego zajęcia się zawodnikami, starają się o możliwie największą liczbę nagród. Na nagrodę jednakże liczyć może tylko drużyna, która przybędzie w komplecie na metę w Kielcach.

Powodzenie marszu zależy wyłącznie od drużynowego.

Drużynowy winien pamiętać, że w Jędrzejowie może być zdyskwalifikowany jeśli drużyna jego nie przybędzie w całości do mety. W biegu indywidualnym drużynowy winien najlepszych biegaczy puścić przodem, a sam maszerować z resztą drużyny.

A zatem spotkamy się w Krakowie...

Muszkiet.



Strzelczynie maszerują!
Kurs gospodarczy na szlaku Sulejówek—Warszawa zwyciężył 16 drużyn męskich!

DRUGI ETAP BĘDZIEMY MIELI W JĘDRZEJOWIE.

Po drodze do Jędrzejowa, dawnym zwyczajem, będą pijalnie w Książu i w Wodzisławiu, organizowane przez miejscowych obywateli lub oddziały strzeleckie. Pamiętać o tem, że czas stracony na zatrzymywanie się na tych pijalniach, nie będzie odliczany.

Pamiętać, że wlewianie w siebie dużej ilości płynów osłabia zawodnika.

W Jędrzejowie na mecie to samo, co w Miechowie.

Raport kontrolera, zapisanie czasu przybycia na karcie marszowej, odmaszerowanie na kwatery.

Nocleg na słomie. Pamiętać o własnych kocach. Jedzenie z kuchni polowej.



Ostatni etap „kadrówki“ — to walka podwójna — o swoją chwałę i oddziały. Strzelec Kmicic i plut. Okoń walczą pod Chęcinami o zwycięstwo.

Lot przez La Manche

Opinia publiczna została ostatnio do głębi poruszona przez niezwykle sukcesy lotnictwa, przez trzykrotny przelot z Ameryki do Europy.

Nazwiska Linbergha, Chamberlina, Byrda, a również nazwiska ofiar bohaterskich nieudanej próby, Nungessera i Coli, są na wszystkich ustach. Tysiączne tłumy entuzjastów witają żywołowo zwycięzców, podczas gdy finansisci i inżynierowie obmyślają plan ustalenia stałej komunikacji lotniczej między obu kontynentami — rzeczy, o której trzy lata temu nikt nie śmiał marzyć, o której trzydzieści lat temu mówiono tylko, jako o warjackiej elukubracji.

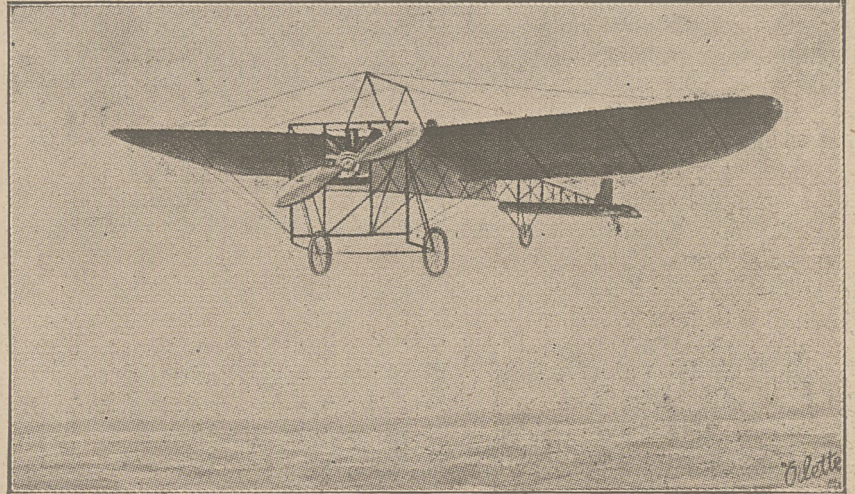
Istotnie, postępy lotnictwa były tak szalenie szybkie, ujarznienie powietrza przeprowadził człowiek tak pewnie i tak śmieło, że najmniej skłonny do uniesień i zachwytów musi skłonić się nisko, najbardziej sceptycznie, najbardziej pesymistycznie usposobiony musi bez zastrzeżeń skapitulować.

Zwycięstwo to nie było dziełem przypadku, szczęśliwego zbiegu okoliczności, kaprysu bogini Fortuny. Zostało przygotowane, zostało wypracowane heroicznymi wysiłkami niezliczonych śmiałków, zo stało sownie zapłacone krwią setek głośnych i cichych bohaterów.

Każda zdobycz ludzka jest zdobyczą zbiorową. Cel upragniony schwyciła ręka jedna, lub opanował mózg jeden, ale szczeblami drabiny, po której się piał bezpośredni triumfator — były pomysły, były czyny, były wysiłki i ofiary wielu, wielu poprzedników, których ani imion ani nazwisk czasem nie zna lub nie pamięta.

Tak i przelot wspaniały przez ocean Atlantycki nie jest wyłączną właściwością, osobistą zasługą Lindbergha, czy innego Chamberlina. Hołd, im należy, podzielić winni ci wszyscy, którzy ten przelot w ten czy inny sposób umożliwili. Przedewszystkiem ci lotnicy pierwszej doby, którzy byli duchowami ojcami śmiałej wyprawy.

Nasuują się samo przez się dwa nazwiska, sławne ongi i głośne na świat cały, a dziś niejednemu z młodzieży nieznane zupełnie, choć było to tak właściwie niedawno — prawie wczoraj — mniej niż wczoraj.



Monoplan Bleriot'a.

Latham — Bleriot. Dwa nazwiska, z których jedno wspaniale zamykało okres heroiczny, okres, powiedziałbym, romantyczny w dziejach lotnictwa, a drugie rozpoczynało niemniej świetnie epokę pracy realnej, konsekwentnej, metodycznego posuwania się naprzód.

Latham — to uosobienie zuchwałości, nieokiełzanej odwagi. Wytworny, nonszalancki gentleman, który leczył flegmatycznie swój spleen i swoje suchoty bezczelnym igraniem ze śmiercią. Który na swoim niezgrabnym, ociążalym „Antoinette” komicznym prawie pradziadku obecnych samolotów pościgowych, wylatywał w najstraszliwsze burze walczyć z huraganem dla zabicia czasu, dla sprawdzenia, czy istotnie niema szans wyjść cało z patetycznego pojedynku. Latham, to człowiek, który nie mogąc znaleźć śmierci w powietrzu, poszedł jej szukać w Centralnej Afryce pod stopami rozjuszonego nosorożca.

Bleriot — to spokojny, skromny inżynier, fabrykant lamp samochodowych, który bez myśli o sukcesach osobistych, o rozgłosie i sławie, wkładał całą swoją pracę i cały swój majątek w budowę coraz to nowszych, coraz to doskonalszych aeroplanów, który poświęcił się bez ostatka idei zawojowania powietrza. Który siadał przy sterze nie dla snobizmu, nie dla rozrywki i nie dla sportu, a na to, by sprawdzić obliczenia, owoc długich nieprzespanych nocy.

Jeden i drugi byli bohaterami, w różnym tylko rodzaju, bieguno-

wo odlegli od siebie, a zarazem tak bliscy.

Los uczynił, iż spotkali się w jednym zamiarze, iż postanowili obaj przedsięwziąć próbę przelotu przez kanał La Manche, próbę połączenia Anglii z kontynentem.

Pierwszy przelot nad większą przestrzenią wodną — brzeg brytyjski odległy jest od francuskiego o 36 klm. — był niezawodnie właściwym poprzednikiem przelotu nad tysiącami kilometrów Atlantyku.

Przelot skromny przez La Manche był jednak, w owym roku 1909, czemś o wiele trudniejszym, czemś niepoprawnie więcej imponującym, niż połączenie Nowego Yorku z Paryżem. Był to przecież okres pierwszych prób lotniczych, kiedy lot kilkunasto minutowy, lot kilkunasto kilometrowy był wspaniałym sukcesem, zwycięstwem niepospolitem. To też próba, której dokonać chcieli Latham i Bleriot, wydawała się wszystkim przewyższającą możliwości ówczesnego lotnictwa.

Jeśli Latham zamiar swój wziął, zbawiony pięknością gestu, urokiem hazardu, to Bleriot, spokojny i zimny, uczynił to, rozumiejąc, że powodzenie rozniesie się głośnym echem po świecie, zwróci uwagę wszystkich na walkę czło wieka z powietrzem, będzie pierwszym niezaprzecznym, wyraźnym triumfem, pierwszym prawdziwie namacalnym dowodem, że wysiłki tylu odważnych pionierów dały plony.

Zgodnie z takim pojmowaniem zadania, postanowił wyruszyć li tylko w tym wypadku, gdyby usiłowania Lathama nie uwieńczyły się sukcesem.

Hubert Latham wyruszył. Męstwo i zręczność pilota nie powtórzyły braków samolotu; upadł do morza. Szarpany przez zagniewane fale, znoszony przez prąd do Atlantyku, aparat przemoczony stopniowo zanurzał się coraz głębiej. Gdy go dostrzeżono, zdaleka, zagubionego w przestrzeni, z rybackiego statku, wystawały za ledwie końce skrzydeł, Latham, po kolana w wodzie, obojętnie czekał, paląc papierosa.

25 lipca wyruszył, w swoją kolej Bleriot. Wszystko metodycznie obmyślał, wszystko skrupulatnie przygotował. Aparatu swego, jedenastego zrzędu, jakie wybudował, był pewien. Nie denerwował się, nie unosił; uważał, że spełnia tylko obowiązek, dokonuje czynu, który bezpośrednio ktoś dokonać powinien. Czy on właśnie, czy kto inny — obojętne. Chodziło o rozwój lotnictwa, a nie o zaspokojenie ambicji osobistej.

I gdy po szczęśliwym przelocie, łamiąc chassis, wylądował blisko Doveru, witającym go entuzjastycznie rzucił tylko krótkie:

— C'est fait... zrobione.

C'est fait, to znaczyło: obowiązek spełniony, La Manche przez skrzydlatego człowieka pokonany, wielki krok naprzód uczyniony. Teraz przyszłość naszej idei jest zapewnioną, zainteresowanie ogólne pobudzone.

I rzeczywiście, przelot przez La Manche stał się wyraźnie granicą pomiędzy okresem indywidualnych wysiłków, prób i usiłowań

fanatyków - protagonistów, a okresem, gdy lotnictwem interesowały się bezpośrednio same rządy, gdy rozwój jego stał się owocem wysiłku zbiorowego.

W Anglii przedewszystkiem czyn Bleriota wywołał olbrzymie wrażenie. Brytyjczycy zatrwożyli się ogromnie, gdy ujrzeli, iż Anglija przestała być wyspą, strzeżoną przez najpotężniejszą na świecie, kolosalną flotę.

Drobnutki biały pławiec śmiał się z tytanicznych dreadnoughtów, przeskakiwał ponad ich głową. Posiąć silne lotnictwo, stało się hasłem dnia.

Nie z tego punktu widzenia interesuje nas jednak ten czyn pamiętny. Jest jednym z najszlachetniejszych przykładów bohaterstwa społecznego powstałego na podkładzie sportowym. Tak jak dziś loty transatlantyckie pobudziły fantazję, zaostrzyły apetyty ludzkości, tak ongi lot Bleriota zachęcał i spokojny, hazardowy i metodycznie obmyślany, popchnął naprzód nie tylko sprawę awiacji, ale umocnił Człowieka w przekonaniu, iż jeśli potrafi mocno chcieć, zamysły swe w realne kształty przybrać umieć będzie, podniecił inicjatywę, zachęcił do snucia jeszcze śmielszych planów, targnięcia się na jeszcze trudniejsze przedsięwzięcia, choćby to miał być nawet przelot... ponad Atlantykem.

Starożytna bajka o Ikarze była tylko bajką. Fantastyczne projekty Leonardo da Vinci pozostały tylko szkicami ołówkiem; zamiar Bleriota stał się rzeczywistością, gdyż powstał w chwili, kiedy psychologia sportowa oduczyła ludzi zadawałać się projektem i snem

cudownem, a zmuszała do urzeczywistnienia snów, przeprowadzania projektów w życie za wszelką cenę.

Lot przez La Manche był wielkim krokiem naprzód, epokowym krokiem naprzód w roku 1909. Lot Lindbergha, w roku 1927 jest już tylko małym krokiem naprzód, jest już tylko nieznacznym epizodem. Czyż może być wyraźniejszy, niż te zestawienie, dowód, jaka zmiana olbrzymia zaszła w przeciągu lat kilkunastu w poglądach ludzkich na znaczenie wysiłku, jakie plony obfite dały codzienne nauki, udzielane jak w basenie pływackim przez wielkiego nauczyciela energii twórczej — przez sport.

Zapewne, wyczyn Bleriota nie był wyczynem czysto sportowym. Ale celem jego było ustanowienie rekordu, prześcignięcie wszystkich poprzedników. A dążenie to jest dążeniem czysto sportowym, i cała psychologia sportowa oparta jest na tem właśnie czynniku współzawodnictwa szlachetnego, który jest najpotężniejszym motorem wszelkiego postępu.

I dlatego twierdzimy, że lekcje heroizmu, udzielane na boisku, tworzą bohaterów areny życia.

Wiktor Junosza.

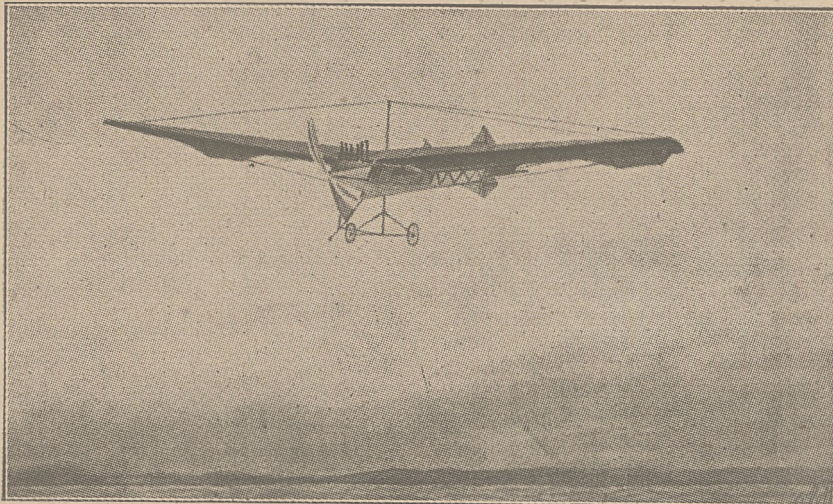
KSIĄŻKI NADEŚLANE

„Nauka o terenie“ — J. Niezbrzyckiego, nakład 21 pp. warszawskiej

Całość podzielona na 4 wykłady z komentarzami dla instruktora, oraz pytaniami dla słuchaczy pozwala wykładowcy metodycznie zaznajamiać uczniów z niezbędnymi wiadomościami. Korzysta z nich mogą jednak dopiero podoficerowie, gdyż 90 proc. naszych żołnierzy stojąc na bardzo niskim poziomie wykształcenia ogólnego nie jest w stanie podczas 4 wykładów po 45 m. każdy opanować i operować materiałem wyłożonym przez instruktora.

Autor, zaznaczywszy w przemowie, że książka jego nie napotka żadnych trudności w organizacjach p. w. rekrutujących się z młodzieży gimnazjalnej wiele tematów omawia pobieżnie, bez zatrzymania się nad szczegółami. — Twierdzenie to jest słusznem tylko częściowo, gdyż do p. w. należy setki tysięcy młodzieży wiejskiej, dla której takie ćwiczenie jak obliczanie kątów, pojęcie warstwic profilowanie wymaga wiadomości z geometrii perspektywicznej. To samo stosuje się do każdego z poszczególnych wykładów, będących konspektem dziesiątków pojęć, które w przeciągu 45 m. nie mogą być dostatecznie wyjaśnione.

Mamy nadzieję, że powyższe uwagi nie zniechęcą autora, znanego strzelcom z artykułów w „Strzelcu“ z 1924/25 r., lecz staną się podniecią do opracowania podobnego tematu dla tych, którzy w tej pracy pokrzydzeni zostali i korzystać z niej nie mogą.



Monoplan Lathama.

Święta tężyzny i mocy

W BRZEŻANACH.

Brzeżany, śladem innych miast Rzeeczypospolitej obchodziły święto rejonowe W. F. i P. W. W świetle wzięło udział 37 oddziałów z powiatów Brzeżany, Podhajce, Przemysłany i Rohatyn, przy ogólnej liczbie 800 uczestników, oraz konny oddział strzelca.

W pierwszym dniu święta po uroczystej pobudce, nastąpił przegląd wszystkich organizacji przez komendanta garnizonu i ducę 51 pp. kres. płk. Golińskiego poczem oddziały wymaszerowały na dwustronne ćwiczenia polowe w rejonie m. Nadorożniów. Tematem ćwiczeń był marsz podróży, następnie ubezpieczony, zetknięcie się z nieprzyjacielem oraz biwak ubezpieczony.

Ćwiczenia wykazały wysoki stopień wyszkolenia wojskowego, dowodem zaś tężyzny fizycznej i wytrzymałości był brak maruderów, mimo odbytego podczas upału 25 km. marszu.

W następnym dniu oddziały p. w. po nabożeństwie udały się na defiladę przed płk. Golińskim, oraz przedstawicielami władz, poczem odbył się uroczysty poranek muzyczno-wokalny w sali „Sokoła”.

Popołudniu tegoż dnia odbyły się zawody sportowe na boisku „Sieniawy”. Rozegrano pięciobój wojskowo-sportowy, mecz piłki koszykowej drużyn żeńskich, strzelanie indywidualne z karabinów, strzelanie z broni małokalibrowej, oraz zawody lekkoatletyczne.

Zwycięstwo w pięcioboju zdobył hufiec szkolny Rohatyn, za co otrzymał puchar wędrowny, dar miasta Brzeżany. Wyniki reszty konkurencji były następujące: piłka koszykowa — 1 miejsce drużyna Przemysłany, strzelanie indyw. — 1 miejsce strzelec Andruszów z Brzeżan, broń małokalibrowa — 1 miejsce Chrzan z Hnilecza (Zw. Młodzieży Wiejskiej) osiągając 111 p. na możliwych 120, bieg na 100 m. — Markowski (Huf. szk. Rohatyn) 11,8 sek., bieg 800 m. Rostkowski (Zw. Młodzieży Wiejskiej Hnilecze) 23,0 min., skok wdal — Markowski

(huf. szk. Rohatyn) 5,47 m., skok wzwyż Ligaszewski Czesław („Sokół” Brzeżany) 1,56 m., skok o tyczce — Markowski 2,70 m., rzut granatem strzelec Wyspiański Józef ze Swirza, bieg sztafetowy (huf. szk. Brzeżany) 53,8 sek., bieg pań 60 m. Dobrowolska Iza („Sokół” Brzeżany) 9,8 sek.

Po rozdaniu przez płk. Golińskiego licznych i cennych nagród odbył się wieczorem w salach kasyna oficerskiego 51 p. p. kres. wieczór taneczny.

W NOWEJ WILEJCE.

W końcu czerwca odbyło się w Nowej Wilejce święto w. p. i w. f. stowarzyszeń z rejonu 85 pp., w którym wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego, Młodzieży Polskiej i hufce szkolne. —

Uroczystość rozpoczęły zawody lekkoatletyczne, na boisku 85 pp. urozmaicone grą w piłkę siatkową, oraz strzelaniem z broni małokalibrowej uczniem miejscowego gimnazjum. W zawodach oprócz 48 członków hufców szkolnych i stowarzyszeń wzięło udział poza konkursowy 8 gości ze Związku Strzeleckiego (Wilno) oraz jeden z „Polonji”.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Marsz 5 klm. z podbiegiem 24 m. Bieg 100 m. — 12,8 s., bieg 800 m. — 2,15 s. Skok wzwyż — 1,55 m. Skok wdal — 5,60 m., rzut dyskiem 25,78 m., oszczepem — 38,60 m., pchnięcie kulą 10,13 m. W strzelaniu z odległości 200 m. — 94 p. na 120 możliwych. Na zakończenie rozdano zwycięzcom nagrody w postaci przedmiotów wartościowych i żetonów.



Strzelcy w czasie święta p. w. w Brzeżanach strzelają.

Uroczystości Strzeleckie w Trembowli

3 lipca odbyła się w Trębawli uroczystość poświęcenia sztandaru oddziałów Trembowla i Kopyczyńce. Było to przedewszystkiem zaakcentowanie znaczenia organizacji przysposobienia wojskowego na terenach, dotyczących granicy bolszewickiej, to też władze wojskowe, państwowe, kler i miejscowe społeczeństwo dołożyło wszelkich starań do uświetnienia uroczystości. Rozpoczęła ją pobudka, odegrana o godz. 6 rano przez orkiestrę 54 pp. i zawody w wojskowym marszu indywidualnym na 10 klm. Startowało 15 zawodników. Zwycięzył strzelec Kusik, oddz. Janów w 67 m. przed Rzeszutką (67,50 m.); i Budnym (69 m.). Po śniadaniu strzelcy sformowani w bataljon, w sile około 600 ludzi pod komendą ob. Służewskiego pomaszerowali po poczty sztandarowe Związku Legionistów ze Lwowa, oraz Strzelców z Tarnopola i Czortkowa, by wraz z niemi udać się przed magistrat, gdzie ustawiono ołtarz polowy.

Raport odebrał wojewoda dr. Kwaśniewski w otoczeniu Kmdta Głównego Zw. Strzeleckiego ob. Kierzkowskiego, dow. dyw. płk. Langnera, płk. szt. gen. Pieniążka, ppłk. Szt. Gen. dr. Bardla, Pierkarskiego i Kilińskiego, ppłk. Bogaczerzicza, prez. okr. Lwowskiego ob. Leh-mala, oraz kmdta okr. Lwowskiego ob. Kruk = Kolbuszewskiego.

Po mszy odprawionej przez ks. dr. Padułę nastąpiło poświęcenie sztandaru, poczem do zebranych przemówił ks. dr. Jałowicki zaznaczając, że rolę dawnych towarzyszy pancernych, strzegących wschodnich granic Najjaśniejszej Rzplitej, przejęli teraz Strzelcy, stając na rubieży państwa coraz bardziej zwartym murem.

Z kolei przemówił p. woj. Kwaśniewski zachęcając strzelców do dalszej pracy państwowo twórczej, wskazując jako wzór Komendanta Józefa Piłsudskiego, tego Pierwszego Strzelca Rzplitej. Długo niemilknące okrzyki na cześć Ko-

mendanta były mu odpowiedzią, poczem zaczęto wbijać gwoździe w drzewce sztandaru. W imieniu Pana Prezydenta uczynił to ppłk Szt. Gen. dr. Bardel, Pierwszego Marszałka, oraz min. spr. wew. gen. Sławoja Składkowskiego — Woj. Kwaśniewski, ks. bisk. Bandurskiego — ks. dr. Jełowicki; min. W. R. i O. P. — ppłk Szt. Gen. Kiliński, szefa Sztabu Generalnego gen. Piskora, — ppłk. Szt. Gen. Pieniążek i t. d. i t. d.

Po przyrzeczeniu Strzelców, do których przemówił Płk. Szt. Gen. Pieniążek i defiladzie zebrani udali się na poświęcenie kamienia węgielnego pod dom strzelecki. Poświęcenia dokonał ks. dr. Paduła, budowę pierwszą kielnią rozpoczęła woj. Kwaśniewski, który następnie rozdał nagrody zawodnikom rannego marszu.

Uroczysty obiad i raut wydany dla gości przez Zarząd oddziału Trembowla zakończył dzień.

Na strzeleckim szlaku...

ROZWÓJ „STRZELCA“ W OBWODZIE KOWELSKIM.

Obwód Kowelski Strzelca rozwija się coraz intensywniej, czego dowodem jest powstanie w ostatnich tygodniach 4 nowych oddziałów w Powursku, Demidjanówce, Bożydarówce i Starej Dąbrowie, liczących 120 ludzi, co łącznie z istniejącymi oddziałami stanowi poważną cyfrę.

To samo można powiedzieć o wewnętrznej pracy rozwojowej kowelskiego „Strzelca“, objawiającej się chociażby w otwarciu i poświęceniu świetlicy strzeleckiej w dniu 15 czerwca. Wprawdzie dom strzelecki w Kowlu składa się tylko z jednego dużego i jasnego pokoju z przedpokojem, ale jest on miło urządzonej i dostatek wyposażony w niezbędne dla każdego strzelca pisma i wydawnictwa. Przyczynią się one zapewne do rozkwitu pracy kulturalno oświatowej, oraz silniejszego współzycia towarzyskiego Strzelców.

Z DZIAŁALNOŚCI OBWODU SOSNOWIECKIEGO.

26 czerwca w lokalu kadry instruktorskiej 11 pp. odbyło się uroczyste wręczenie nagród strzelcom - zwycięzcom zawodów strzeleckich w Katowicach. Sędzia Herman, przewodniczący powiatowego Komitetu p. w. i w. p. po okolicznościowym przemówieniu wręczył komendantowi obwodu Plebankowi nagrodę o mistrzostwo strzeleckie powiatu będzińskiego na rok 1927, zdobytą przez strzelców z Sosnowca. Nagrodę stanowił artystyczny, srebrny puchar, nadto zawodnicy otrzymali dyplomy sportowe. Dalsze nagrody w postaci żetonów otrzymał strzelec z oddziału Czeladź. Wspólna fotografia zakończyła miłą uroczystość.

*

Podczas odprawy komendantów oddziałów, komendant obwodu Plebanek przedstawił obecnym plan pracy na najbliższy kwartał, zmierzający do podniesienia sportu, a szczególnie strzelectwa, oraz zarządził przygotowanie do „Marszu Szlakiem Kadrowki“. Odprawę, na której obecni byli oficerowie kadry instruktorskiej kpt. Witecki i por. Jędrzejewski zakończyło wyznaczenie ob. Wacowskiego na zastępcę komendanta obwodu, udającego się na ćwiczenia wojskowe.

W BRZESZCZACH.

W Brzeczach (pow. Oświęcim) odbyło się doroczne święto tutejszego oddziału „Strzelca“ na które przybył oddział z Oświęcimia. Na program dnia złożyły się defilada, odbyta po nabożeństwie, zawody sportowe i marsz na przestrzeni 10 klm.

W OLSZANIE.

26 czerwca odbyło się zebranie „Strzelca“, na którym utworzył się nowy Zarząd w osobach pp. Tad. Seruga, (prezes), Kaz. Martyniak (zastępca), Witczyska (sekretarz), Joc, Ostrowska (zastępca), Kondek (skarbnik), Kowalski (zastępca), prof. Metelski (kierownik kult. oświat.).

W TUSZYNIE.

W tych dniach odbył się uroczysty poświęcenie sztandaru oddziału Związku Strzeleckiego. Na uroczystość tę przybył woj. Jaszczół, d-ca D. O. K. Łódź gen. Małachowski, starosta Rzewski, oraz kom. Związku Strzeleckiego na woj. łódzkie Piątkowski.

W CIESZYNI.

„Strzelec“ cieszyński urządził w ostatnią niedzielę czerwca, w sali Domu Narodowego, odczyt „O Polakach poza granicami kraju“. Prelegentem był dr. Adam Synowiecki, członek konsulatu ostrowskiego, który licząc zebranej publiczności w przystępny sposób przedstawił życie przeszłe sześciu milionów rodaków. Wobec zainteresowania odczytem „Strzelec“ postanowił urządzić cały szereg odczytów w miastach śląskich i na prelegenta zaprosił dr. Synowieckiego.

Z OKRĘGU GRODZIŃSKIEGO.

W dniu św. Piotra i Pawła, w procesji odbywającej się w Augustówku pod Grodnem wzięła udział drużyna strzelców oddziału Grodzieńskiego, oraz strzelcy rejonu Józefówka. Po nabożeństwie, nastąpiła defilada strzelców przed komendantem okręgu, w obecności księdza Gwardjana ojca Madzurka. Wieczorem teatr żołnierski odegrał w osadzie Piłsudki sztukę p. t. „Gorąca krew“, na rzecz domu ludowego, skąd udano się na zabawę strzelecką do wsi Kiełbasin, gdzie bawiono się do rana.

W IWONICZU.

Na uroczym Podkarpaciu w Iwonicy już nie od dziś idea strzelecka żyła w sercach i duszach młodzieży. Ostatnio dała o sobie znać wcielając się w nowy oddział strzelecki.

Założyli go akademicy. Na zew stało w szeregach 60 obywateli. Chłop w chłopca, przeważnie byli podoficerowie Wojsk Polskich pozostający w rezerwie.

STRZELCY W HÓLDZIE JULJUSZOWI SŁOWACKIEMU. W LUBLINIE.

29 czerwca w świetlicy strzeleckiej przy ul. Szpitalnej odbyła się uroczysta akademja ku czci Słowackiego. Salę ozdobioną zielenią i strzeleckimi orzełkami zappełniło kilkudziesięciu strzelców i strzelczyń, którzy wysłuchali referatów obw. Komornickiej i Żbikowskiego, poświęconych twórczości Wieszcza. Zbiórka deklamacja strzelczyń, oraz śpiew chóralny urozmaiciły obchód.

W KRASNYMSTAWIE.

Komenda Obwodu Związku Strzeleckiego Krasnystaw, złożyła hołd Wieszczo wi narodu, Juljuszowi Słowackiemu.

Na skwerze miejskim, znajdujący się tam pawilon udekorowano zielenią, na której ustawiono purpurowy obelisk z popiersiem Juljusza Słowackiego w otoczeniu płonących żniczów. U podnóża obelisku umieszczono pęk goździków powiązanych szarfami z napisem: „Związek Strzelecki Wieszczo wi Narodu“.

Zapisujcie się na studjum społeczno-oświatowe

Stały wzrost naszej organizacji, nowe szeregi młodzieży wstępującej do Związku, zmuszają nas do rozszerzenia i pogłębienia pracy społeczno-oświatowej.

Pracę tą prowadzić musimy według ściśle wykreślonego planu, co wymaga przygotowania z pośród strzelców zawodowych działaczy oświatowych i społecznych. Jak niemożliwą bowiem jest dobra szkoła bez dobrego nauczyciela, podobnie i praca oświatowa nie zostanie uwieńczona pomyślnymi rezultatami, jeśli nie zdobędziemy się na własnych przygotowaniach należycie, ożywionych duchem poświęcenia i serdecznej łączności ze swą organizacją kierowników tej pracy. Musimy dążyć do wychowania działacza-oświatowca o wyraźnym typie, któryby obok gruntownej wiedzy znał metody pracy i ideowo był nam bliski.

W tym celu należy wykorzystać studjum pracy społeczno-oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Studjum jest szkołą wyższą o poziomie akademickim; słuchacze imatrikulowani są na wydziale Pedagogicznym.

Na Studjum zgłaszać się mogą osoby posiadając wykształcenie ogólne, conajmniej średnie, wyrobienie umysłowe w zakresie wyższym niż średnie. Dla samouków droga jest otwarta; mogą bowiem składać egzaminy wstępne.

Kurs trwa 2 lata, lecz obejmuje 1 rok studjów teoretycznych, drugi praktyczny na własnej placówce pracy, poświęcony ma być specjalizacji i przygotowaniu samodzielnemu do egzaminu dyplomowego.

Studjum służy rozwojowi pracy społecznej. To też od słuchaczy obok censusu wymagane jest conajmniej 2 lata pracy społecznej, jako sprawdzianu przygotowania życiowego kandydata. Wykłady w dziale ogólnym obejmują przygotowanie naukowe z: psychologii, nauki społecznej pedagogiki i dydaktyki, dziejów i zagadnień, pracy kulturalnej, prawodawstwa i t. p. Słuchacze w dziale ogólnym wprowadzeni są w technikę pracy umysłowej i sztukę żywego słowa.

Poza działem ogólnym, który przypada zwykle na 1-szy trymestr i obowiązuje wszystkich, wykłady odbywają się według obranej specjalności w czterech grupach: grupa A. nauczyciele i kierownicy kursów dokształcających, uniwersytetów ludowych. Grupa B organizatorzy życia kulturalno-społecznego (instruk. samorządowych, spółdzielczych, kierowników domów ludowych, świetlic i t. p.), grupa C. bibliotekarzy (kierowników bibliotek i czytelni), wreszcie grupa D. opieki nad młodzieżą i dzieckiem.

Związek strzel. miał na Studjum w roku 1925-6 1, a w roku bieżącym 2 słuchaczy. W roku 1927-8 musimy zgłosić 16 słuchaczy!

Kandydaci będą mogli uzyskać przez Zarząd Główny stypendja pełne, lub częściowe.

Blższych informacji dotyczących formalności zapisów na studjum, udzieli zainteresowanym Komenda Główna.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski



Sokół Górski z Piotrkowa zdobył mistrzostwo Polski w pchnięciu kulą jednorącz, w rzucie młotem, oraz dyskiem oburącz.

Jako pierwszy akt dorocznych zmagani lekkoatletycznych o słynną nagrodę przechodnią, ofiarowaną w r. 1925 przez prof. Wittiga, odbyły się w u. tygodniu w Warszawie zawody główne o mistrzostwo Polski. Wyniki tych zawodów wskazują na znaczne podniesienie się poziomu naszej lekkiej atletyki, zwłaszcza pod względem wyraźnego zwiększenia się ilości zawodników czołowych. W każdej bowiem konkurencji walka o pierwsze miejsce była niezwykle zacięta i nieraz kończyła się niespodziewaną porażką faworyta.

Poraz pierwszy przyszła do głosu prowincja, która nie tylko walczyła ze stolicą, ale ją nieraz zwyciężała.

Najsensacyjniejszym wynikiem zawodów jest pobicie rekordu polskiego w biegu 110 mtr. przez płotki. Rekord ten, ustanowiony w r. 1912 przez Sarczyńskiego przetrwał do dnia dzisiejszego, a jeszcze przed dwoma laty wydawał się dla naszych płotkarzy czemś nieosiągalnym.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

bieg 100 mtr. — 1. Dobrowolski 11 s., 2. Szenajch 11 sek., 3. Kasperkiewicz 11 sek. Wszyscy w zwartej grupie.

bieg 200 mtr. — 1. Szenajch 22.8 sek., 2. Kasperkiewicz 23.2 sek., 3. Weiss. Zdecydowane zwycięstwo Szenajcha.

bieg 400 mtr. — 1. Kostrzewski 51.2 sek., 2. Korolkiewicz 52 sek., 3. Żuber, 4. Rojek (Szopienice), Weiss i Rothert do finału nie stanęli.

bieg 800 mtr. — 1. Kostrzewski 2:00, 2. Foryś 2:01, 3. Malanowski, 4. Jaworski, 5. Ołdak, 6. Sidorowicz (Wilno). Kostrzewski wygrywa zupełnie zdecydowanie.

Bieg 1500 mtr. — 1. Foryś 4:06 (rekord polski), Malanowski 4:06.2, 3. Jaworski 4:9, 4. Halicki (Wilno) 4:9.6, 5. Sidorowicz (Wilno) 4:10, 6. Ołdak. Wspomniały bieg Forysia.

Bieg 5 klm — 1. Freyer 15.54, 2. Sawaryn 16:15, 3. Sarnacki zagroził poważnie Sarzynowi.

Bieg 10 klm. — 1. Freyer 33:40.6, 2. Szelestowski 34:10, 3. Sawaryn, Freyer o klasę lepszy. Szelestowski radivirus.

Bieg 110 mtr. płotki — 1. Dobrowolski 16 sek. (rekord polski), 2. Trojanski 16.2, 3. Anders. Obaj zwycięzcy w świetnej formie.

Bieg 400 mtr. płotki — 1. Kostrzewski 56.8 sek. (wynik równy rekordowi), 2. Korolkiewicz 57.4, 3. Meyro, Korolkiewicz coraz lepszy.

Sztafeta 4×100 — 1. A.Z.S. (Weiss — Kasperkiewicz, Skierczyński — Dobrowolski) 44.8 (rekord polski klubowy), 2. Polonia, 3. Warszawianka.

Sztafeta 4×400 mtr — 1. A.Z.S. (Weiss — Ołdak — Malanowski — Kostrzewski) 3:28.8, 2) Polonia, 3. Warszawianka. A.Z.S. miał w obu biegach sztafetowych wyrażną przewagę.

Skok wdal — 1. Sikorski 670 cm., 2. Nowak (Kraków) 639 cm., 3. Kasperkiewicz 638 cm. Sikorski w dobrej formie.

Skok wwyż — 1. Mierzejewski 170 cm, 2. Nowak (Kraków) 165 cm, 3. Nowosad (Sokół Jarosław) 165 cm. Najbardziej konkurencja zawodów.

Skok o tyczce — 1. Adamczak 3.50 m., 2. Rzepka 3.50 m., 3. Wieczorek (Wilno) 3.40 m, Stary i ambitny Adamczak jeszcze nie daje za wygraną.

Trójskok — 1. Sikorski 13.33 m, 2. Maciaszyk 12.68 m, 3. Mokrzycki (Sokół Piotrków) 12.54 m, Sikorski niedaleko rekordu.

Rzut kulą — 1. Górski (Sokół Piotrków) 12.70 m., 2. Baran (Lwów) 12.50 m., 3. Łucki (Lwów), 12.30.

Rzut kulą oburącz — 1. Urbaniak (Poznań) 22.71 i pół, 2. Górski (Sokół Piotrków) 22.38, 2. Baran (Lwów) 21.57.

Rzut dyskiem — 1. Baran (Lwów) 41.28, 2. Szydłowski 38.02, 3. Górski (Sokół Piotrków) 37.21.

Rzut dyskiem oburącz — 1. Smakulski 49.27, 2. Gruner 48.30, 3. Szydłowski 47.40.

Rzut oszczepem oburącz — 1. Szydłowski 87.02, 2. Smakulski 78.68, 3. Urbaniak 76.50.

Rzut młotem — 1. Górski 32.24, 2. Baran 30.06, 3. Urbaniak 27.46.

Wyniki rzutów naogół nieszczęśliwe. Poprawił się znacznie Górski, Szydłowski wraca powoli do formy. Baran w dysku jest zawsze pewnym na 41 mtr.

Organizacja zawodów znacznie szwankowała.

Dalszy ciąg mistrzostw Polski rozegrany będzie na jesieni: 4.IX pięciobój w Wilnie, 25.IX dziesięciobój w Poznaniu i maraton w Warszawie, 30.X bieg na przełaj w Warszawie.

Dotychczasowa klasyfikacja rozgrywek o „Jucznika” prof. Wittiga jest następująca: 1) AZS Warszawa (59 pkt.), 2) Polonia (25 pkt.), 3) Pogoń (19 pkt.), 4. Warszawianka (16 pkt.), 5) Sokół—Piotrków (11 pkt.), 6. Warta (5 pkt.), 7. AZS Kraków (4 pkt.), 8, 9, 10. Sokół — Jarosław, 3 p. Sap. — Wilno i Rożdżien — Szopienice (po 1 pkt.).

KOBIECE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dn. 16 i 17 b. m. w Poznaniu rozegrane zostaną lekkoatletyczne zawody kobiece o mistrzostwo Polski.

Pięciobój odbędzie się dnia 25.9.

WYJAZD LEKKOATLETÓW DO JUGOSŁAWJI.

W dniu 27 b. m. z Warszawy wyjeżdża polska reprezentacja lekkoatletyczna do Zagrzebia celem rozegrania międzynarodowego meczu z reprezentacją Jugosławji w dniach 30 i 31 lipca.

Zawody te będą spotkaniem rewanżowym, gdyż w roku ubiegłym Jugosławja uległa Polsce w stosunku 42:97.

Komisja sportowa P.Z.L.A. ustaliła już skład naszej reprezentacji, który przedstawia się następująco:

100 mtr. — Szenajch i Dobrowolski, 400 mtr. — Weiss i Rothert, 800 mtr. — Kostrzewski i Foryś, 1500 mtr. — Jaworski i Foryś, 10 klm — Freyer i Szelestowski, 110 m. płotki—Kostrzewski i Dobrowolski.

4 × 100 m. — Dobrowolski, Sikorski, Kasperkiewicz, Szenajch.

100 — 200 — 300 — 400 m. — Dobrowolski, Szenajch, Weiss, Kostrzewski.

Skok wdal — Sikorski i Kasperkiewicz.

Skok wwyż — Frysztyn, Mierzejewski.

Skok o tyczce — Rzepka i Adamczak.

Rzut kulą — Baran i Górski.

Rzut dyskiem — Baran i Górski.

Rzut oszczepem — Dobrowolski i Smakulski.

Razem jedzie zatem 18 zawodników.

Kierownikami ekspedycji są pp. Głabisz i Weintal.

CRACOVIA JEDZIE NA TOURNEE.

W dn. 14 b. m. Cracovia wyjeżdża na trzytygodniowe tournee po Rumunii, Bułgarii i Turcji. Polacy rozegrają ogółem 11 meczów.

MISTRZ ŁOTWY W WILNIE.

W dniach 9 i 10 b. m. gościł w Wilnie zespół mistrza łotewskiego — Rigas Futbola Klubs (R.F.K.), który pokonał AZS w stosunku 5:1, zaś Makabi 4:1.



Finał biegu na 100 mtr.

Kronika sportowa

MISTRZOSTWA LIGOWE

Mecz ostatniej niedzieli (10 b. m.) nie przyniósł specjalnych sensacji. Pogoń lwowska zdołała uporać się z **Ruchem** (2:0) i wysunęła się na czwarte miejsce, 1 F. C. pokonał, choć z wielkim trudem, groźną na swym boisku **Jutrzenkę** (2:1), zbliżając się w ten sposób do Wisły, która prowadzi jednym punktem. TKS pokonał Wartę na swym boisku w zupełnie meligowym stosunku 6:3, 9 bramek, które padły na tych zawodach, przypisać należy słabym liniom obronnym obu zespołów. **Warszawianka** opuściła ostatnie miejsce w mistrzostwie dzięki szczęśliwemu pokonaniu **Hasmonei** (2:1) we Lwowie.

*

Pierwsza tura rozgrywek ukończona. Zostały do rozegrania jeszcze tylko cztery mecze, z których trzy odbędą się w najbliższą niedzielę (17 b. m.), a mianowicie Pogoń — Polonia w Warszawie oraz we Lwowie Hasmonea — Tyryści i Czarni — TKS.

Tegoż dnia rozpoczyna się druga tura rozgrywek meczem górnośląskich rywali 1 F. C. — RUCH.

*

Obecny stan mistrzostwa Ligi przedstawia się następująco: 1) Wisła 13 gier — 19 pkt. (7 pkt. straconych), 1 F. C. 13 gier — 18 pkt. (8 pkt. straconych) TKS 13 gier — 16 pkt. (10 pkt. straconych), 4) Pogoń 12 gier — 15 pkt. (9 pkt. straconych), 5) Legja 13 gier — 14 pkt. (12 pkt. straconych), 6) Ruch 13 gier — 14 pkt. (10 pkt. straconych), 7) TKS 12 gier — 13 pkt. (9 pkt. straconych), 8) Czarni 12 gier — 12 pkt. (12 pkt. straconych), 9) Polonia 12 gier, 12 pkt., 12 pkt. straconych), 10) Warta 12 gier — 10 pkt. (14 pkt. straconych), 11) Tyryści 12 pkt. — 10 pkt. (14 pkt. straconych), 12) Hasmonea 11 gier — 8 pkt. (14 pkt. straconych) 13) Warszawianka 13 gier — 7 pkt. (19 pkt. straconych), 14) Jutrzenka 13 gier — 6 pkt. (20 pkt. straconych).



Znakomity długodystansowiec polski Freyer w czasie mistrzostw Polski bez walki pokonał elitę naszych biegaczy. Widzimy go wkrótce po starcie biegu na 5 km. Już jest daleko przed rywalami.

POLACY NA IGRZYSKACH ROBOTNICZYCH POLSKA — RUMUNJA 3:4 (2:4).

Podczas II Olimpiady robotniczej w Pradze rozegrano międzypaństwowy mecz piłkarski zespołów robotniczych Polski i Rumunii. Mecz toczył się przy przewadze Polaków, jednak Rumuni grali przed przerwą z niezwykle szczęściem i wygrali 4:3 (4:2). W skład drużyny polskiej wchodziło następujących graczy: Błazatek I (Skra), Herman (Skra), Nurczyński (Widzew), Pudlarz (Widzew), Stanik (Skra), Smosarski (Skra), Strzelczyk (Widzew), Grabka (Legia), Błazatek II (Skra), Czech (Siła), Kaszub (Siła).

Bramki dla Polaków zdobyli: Grabka (dwie) i Czech.

TRYUMFY NASZYCH ATLETÓW.

Podczas II Igrzysk Robotniczych w Pradze, polska drużyna ciężkoatletyczna, złożona z członków górnośląskiego klubu „Siła” odniosła wspaniały tryumf, zdobywając wszystkie pierwsze i drugie miejsca.

—:—

PLYWANIE.

2 KOBIECE REKORDY PŁYWACKIE.

Podczas pływackich mistrzostw Górnośląska, Kajzerówna osiągnęła na 100 mtr. stylem klasycznym czas 1:42,5, a na 200 mtr. — 3:43,7, ustanawiając tem smem rekordy w stylu dowolnym.

BIEG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA.

Doroczny bieg pływacki Wilanów — Warszawa (8 km) w dn. 10 b. m. wygrał St. Siwicki (AZS) w czasie 59 min. 23 sek. przed Smodekiem (Varsovia) 59:23. Gnatowskim (Varsovia) 59:30, Pełciwą. Startowało 82 pływaków. Zśród pań najlepszy wynik osiągnęła Mędrzycka z Varsovi, zajmując 24 miejsce.



Dyr. Państw. Urzędu Wł. i P. W. płk. Urlich oraz szef depar. M. S. Z. płk. Matuszewski obserwują z loży przebieg Mistrzostwa.

„SZARY SPORT” STRZELECKIE ZAWODY MARSZOWE W PIOTRKOWIE.

Dnia 3 lipca odbyły się w Piotrkowie I obwodowe zawody marszowe Zw. Strzeleckiego, będące przygotowaniem do „Marszu Szlakiem Kadrówki”.

Do zawodów zgłosiło się 8 sekcji, z tego 7 strzeleckich, oraz 1 w 25 pp. Trasa marszu 35 i pół kilometra. Sekcje wyruszyły o godz. 6 m. 45 rano, pierwszy zawodnik przekroczył metę o godz. 10 m. 53. Następnie w odstępach kilku minut ukazywały się kolejno poszczególne sekcje.

Ostateczny wynik zawodów następujący: 1 miejsce sekcja 5 (Zw. Strzel. z Piotrkowa) w czasie 4 g. 28 m. 50 s. 2 sekcja I (25 p. p.) 4 g. 47 m. 45 s.; 3 sekcja 2 (Zw. Strzel. w Sulejowie) 4 g. 51 m. 45 s. po doliczeniu 10 punktów karnych.

Dalsze miejsca bez nagród uzyskają sekcja 6 (Strzel. Piotrkowski); 4 (Strzel. z Majkowa) 8 (Strzelec z Żarnowicy). Sekcja 3 (Strzel. z Sulejowa) została dyskwalifikowana.

Sędziowali: komisarz zawodów Dr. Próchnik, kpt. Bański, oficer instrukcyjny 25 pp. i prof. Byczyński.

Z uznaniem należy podnieść zachowanie się ludności miejscowej, która żywo interesowała się zawodami, racząc gościnnie maszerujących. To samo można powiedzieć o Straży Ogniowej, która samorzutnie ustawiła oddziały wzdłuż drogi, wskazując trasę marszu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kowel, ob. Romański. — Dziękujemy za korespondencję, prosimy o dalsze, za wsze aktualne. Dotyczy to również zdjęć. Nadesłane jako zbyt stare i spóźnione, niestety, nie może być wykorzystane.

Warszawa, p. Spurny. — Proszę zgłosić się do komendy Okręgu, Świętokrzyska 25, m. 24, w godzinach urzędowania.

Gliwice, ob. Budek. — Po zebraniu informacji prześlemy je obywatelowi listownie.

Z kraju i ze świata

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

Każdy z was, obywatele, słyszał już wielokrotnie, że Polska stara się o pożyczkę zagraniczną, że z chwilą otrzymania tych pieniędzy dużo się zmieni na lepsze i t. d.

Faktycznie od dłuższego czasu władze rządowe starały się o uzyskanie pożyczki, ale banki za granicę nie chciały dać pieniędzy, bo ciągle były jakieś ważne sejmowe, ciągle się rządy zmieniały, że, doprawdy, niewiadomo było z kim w Polsce gadać. Dzisiaj te sprawy się zmieniły. Wiemy, że od czternastu miesięcy ster rządów objął Marszałek Józef Piłsudski, że nasz rząd poważnie pracuje i że byle kłótnia sejmowa nie usunie gospodarza od władzy.

Rozumie to dobrze zagranica i dlatego nabrano do nas zaufania. Już nie jesteśmy podwórkiem, po którym lada wiatr roznosi tumany.

A więc pożyczkę dostaliśmy. Ale poco ta pożyczka? Już każdy z Was, który zakładał w swojej miejscowości spółdzielnię, czy sklep kółka rolniczego, wie dobrze, że na założenie takiego przedsiębiorstwa potrzeba dużo pieniędzy.

Przecież Polska, nasze państwo, to też wielka spółdzielnia, na którą trzeba niepomiernie więcej pieniędzy.

Myśmy Polskę wywojowali, staraliśmy się jako tako urządzić ale pracą jednego pokolenia nie można wszystkiego wybudować. Potrzebne nam są domy, szosy, koleje, szpitale, fabryki, szkoły, bo bez oświaty nic nie potrafimy, mamy mnóstwo rąk chętnych do pracy, a brakło pieniędzy.

Teraz będziemy mieli czem zająć naszych bezrobotnych i zaco rozbudować nasz kraj. — Pożyczka wynosi 60 000 000 do-

larów amerykańskich, na nasze pieniądze

534 000 000 Złotych.

To znaczy, że każdy mieszkaniec Polski mógłby dostać 20 złotych do ręki, choć ludności w Polsce jest wiele.

Z przykrością tutaj zaznaczyć musimy, że Niemcom, którzy starali się przeszkodzić nam w otrzymaniu pożyczki, pomagały gazety prawicy. Nawet jednej z nich Rząd zmuszony był wytoczyć sprawę sądową.

W ROSJI SOWIECKIEJ ZNOWU DUDNI OD NIESNASEK.

Dzisiejszy szef rządu Stalin ciągnie w jedną stronę, a osławiony przywódca Trockij w drugą. Zdaje się, że ci czerwoni wodzowie wezmą się mocno za czuby.

Nasz poseł polski w Moskwie p. Patek, który obecnie przyjechał na krótki czas do Warszawy, ma nadzieję, że nasze stosunki z bolszewikami ułożą się znośnie. Daj Boże! Wiadoma rzecz, że każdy, nawet z najgorszym sąsiadem chciałby żyć w jakiej takiej zgodzie. Polska chce pracować i pragnie, aby ją zostawiono w spokoju.

ŚLADEM LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Zachęcona pomyslnymi próbami lotników amerykańskich usiłuje teraz cała gromada pilotów różnych narodowości przelecieć Ocean Atlantycki między Ameryką, a Europą. Pierwszy wyrusza w tę podróż lotnik francuski Drouhin. Jednak niema nic nowego pod słońcem. Niedawno schwytano w Ameryce gołębia, który miał na nodze obrączkę z napisem Lille (miasto we Francji). Znaczyłoby to, że dzielnik gołąb przeleciał z Europy do Ameryki.

W WARSZAWIE ODBYWA SIĘ TERAZ BARDZO BOLEŚNA SPRAWA SĄDOWA.

Oskarżonym jest generał Żymierski, o łapówki i nieuczciwość.

Bardzo to przykre, ale cieszy nas, że rząd energicznie stara się wypłenić nietylko małe zło dziejstwa, ale i największe.

Bardzo słusznie to czyni Rząd Marszałka Piłsudskiego, bo sprawiedliwość jest jedna dla żołnierza polskiego i dla generała, tak samo, jak dla chłopca i robotnika, czy fabrykanta, lub ziemianina.

J. D.

Z życia organizacji

WIELKIE ŚWIĘTO PRACY ROLNIKÓW „DOŻYŃKI“.

W dn. 28 sierpnia r. b. w Spale u Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej odbędą się ogólnopolskie „Dożynki”, na których młodzież rolnicza złoży Prezydentowi, jako Gospodarzowi Kraju, plony swej pracy na roli. Organizację „Dożynek” prowadzi Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Uroczystość „dożynekowa” będzie trwała cały dzień, a program, oparty na tradycjach starosłowiańskich, będzie radosny.

W „Dożynekach” weźmie udział około pięciu tysięcy rolników, reprezentujących wszystkie zakątki Polski. Dla jadaących będą zapewnione udogodnienia, w czasie przejazdów kolejami obowiązują

wać będą zniżki za przejazd, pozatem uruchomiona zostanie na ten czas linja kolejowa Tomaszów — Spała.

VI WALNY ZJAZD LEGJONISTÓW POLSKICH.

Dorocznym zwyczajem w dniach 6-go i 7-go sierpnia b. r. odbędzie się VI-ty Zjazd Związku Legjonistów Polskich.

Tym razem Kalisz otworzy legjonistom swoje gościnne bramy.

W zjeździe weźmie udział Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Kartę uczestnictwa, kosztującą 7 zł. os trzymają uczestnicy Zjazdu na miejscu w Kaliszu.

Wszelkich informacji udziela Oddział Związku Legjonistów, Kalisz, ul. Kościuszki 15.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14 Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Czapki, kapelusze dla strzelczyń, mundury drelichowe i sukienne płaszcze, owijacze, pasy, odznaki strzeleckie, sprzęt sportowy, tarcze do strzelań i. t. p.

DOSTARCZA:

Komisja Dostaw Strzeleckich

Warszawa

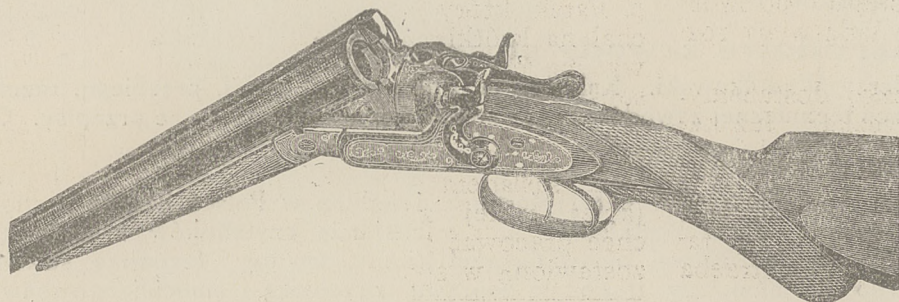
Jerozolimskie 27 m. 3

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3944

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY SZCZEGÓŁOWE CENNIKI.

SKŁAD BRONI,

amunicji, przyborów myśliwskich i do rybołówstwa oraz Pracownia rusznikarska



R. TORCHALSKI

ul. Trębacka Nr. 7 w Warszawie

Telefon 199-19.

CZYTAJCIE!

PRENUMERUJCIE!

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy”,

miesięcznik poświęcony sportowi strzeleckiemu i łuczniczemu.

już wyszedł z druku Nr. 6 zawierający artykuły pióra najwybitniejszych znawców strzelectwa — bogato ilustrowany, — niezbędny informator dla myśliwych, sportowców, oficerów, czytelników i t. p.

Na żądanie bezpłatnie egzemplarze okazowe wysyła Administracja „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego” Warszawa, Świętokrzyska 25 tel. 315-46

Konto Czekowe P. K. O. 13460.

PRENUMERATA: rocznie zł. 9.— półrocznie zł. 4.50.

Numer pojedynczy gr. 80.

KAŻDA BIBLIOTEKA STRZELECKA, WOJSKOWA,
SPORTOWA I SZKOLNA POWINNA POSIADAĆ

Wydawnictwa Sportowe Związku Strzeleckiego

„Sport strzelecki i jego trening”,

studjum gen. bryg. Maryańskiego. Podstawowe dziełko o sporcie strzeleckim odsłaniające tajniki techniki i treningu strzelania. Podręcznik dla strzelców, informator dla osób interesujących się sportem strzeleckim. Cena 3 zł.

„Karabinki małokalibrowe i ich użycie”,

podręcznik por. J. Podoskiego b. instruktora Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu. Fachowe dziełko zasługujące na specjalne rozpowszechnienie wśród młodzieży szkolnej, dla której strzelanie małokalibrowe jest jednym z najbardziej pożytecznych i ciekawych sportów. Cena 2 zł.

„Międzynarodowe zawody strzeleckie”,

kpt. Jerzy Wądołkowski. Książka ta traktuje o historii, przebiegu, rezultatach i organizacji technicznej zawodów oraz zawiera ich międzynarodowe przepisy. Cena 1.50 gr.

„Łuk i łucznictwo”,

studjum Apolonjusza Zarychty, pierwsza i jedyna w Polsce książka o sporcie łuczniczym, sporcie—dla wszystkich. Autor zaznajamia czytelników z historią, wynikami, i organizacją łucznictwa, omawia sprzęt łuczny, trening i technikę strzelania z łuku. będącego dla młodzieży doskonałą zaprawą strzelecką i emocjującą zabawą sportową. Cena 3 zł.

„IV Marsz szlakiem kadrówki”,

praca zbiorowa pod redakcją kpt. Henryka Królikowskiego-Muszkietą. Jedyna w Polsce książka o sporcie marszowym, zawiera zwięzłą historję marszu, jego przepisy oraz wskazówki dotyczące treningu marszowego. Cena 2 zł. 50 gr.

„Gry sportowe”,

książka Kurlęty i Rębowskiego traktująca o grach: siatkówce, koszykówce, szczypiorniaku, hazenie i palancie amerykańskim. Zawiera ujednostajnione przepisy i wskazówki dotyczące gry, taktyki, techniki i treningu. Cena 3 zł. 50 gr.

„Przegląd strzelecki i łuczniczy”,

miesięcznik poświęcony sprawom sportu strzeleckiego i łuczniczego. Jedyne w Polsce fachowe wydawnictwo tego rodzaju stanowi niezbędną lekturę dla każdego, kto interesuje się sportem strzeleckim i pragnie trzymać rękę na pulsie życia sportowego oraz zdobyć technicznych. Redaktor Kazimierz Kierzkowski.

Cena pojedynczego egzemplarza 80 gr.

DO N A B Y C I A

W Komisji Dostaw Strzeleckich, Al. Jerozolimskie 27. Konto P. K. O. 3944.
Lub w Administracji Strzelca w Warszawie, ul. Święto-Krzyska 25. Konto P. K. O. 14785.